

ZBIGNIEW R. GRABOWSKI

KOPENHAGA

1946

POLSKIE
STUDIUM
LETNIE

Refshaleøen







KOPENHAGA

1969

**POLSKIE
STUDIUM
LETNIE**

ZBIGNIEW R. GRABOWSKI

TEKST:
ZBIGNIEW R. GRABOWSKI

REDAKCJA:
KAROLINA DUDZIŃSKA
WYDZIAŁ CHEMII
UNIwersytet Warszawski

WYDAWCA:
WYDZIAŁ CHEMII
UNIwersytet Warszawski

© JAN GRABOWSKI

SKŁAD, PROJEKT GRAFICZNY ORAZ DRUK:
WYDAWNICTWO MALAMUT
www.malamut.pl

ISBN 978-83-925995-8-6

WARSZAWA 2021

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Nieautoryzowane kopiowanie i rozpowszechnianie całości
lub części powoduje naruszenie praw autorskich.

POLSKIE STUDIUM LETNIE W KOPENHADZE 1946

Zbigniew Ryszard
Grabowski

WYDZIAŁ CHEMII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO ■ POLSKIE STUDIUM LETNIE KOPENHAGA 1946 ■

Mija 74. rocznica wydarzenia mało znanego i w onym czasie na pozór nieprawdopodobnego, ale ważnego z wielu względów. Wydarzeniem tym było zaproszenia przez Duńczyków kilkuset polskich studentów. Wraz ze swoimi profesorami mogli w czasie tamtejszych wakacji pracować w laboratoriach kopenhaskich uczelni.

Było to w pierwszym roku po wojnie; Polska stawała się domeną komunistyczną i tworzyła się „żelazna kurtyna”. Tę wyprawę warto utrwalić w zbiorowej pamięci Uniwersytetu Warszawskiego, a zwłaszcza u chemików. Chemia jest bowiem jedną z najstarszych dziedzin nauczanych od początku istnienia uczelni, z której się wywodzimy. W roku 2009 uroczystie obchodzono 200-lecie chemii uniwersyteckiej w Warszawie. Temu wydarzeniu towarzyszyła wystawa w Pałacu Kazimierzowskim. Obecnie jest to ekspozycja stała na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. W 2015 roku, również w Pałacu Kazimierzowskim, była prezentowana kolejna wystawa, zatytułowana „Warszawska chemia uniwersytecka, jej historia i teraźniejszość”. Była ona poświęcona trzem rocznicom: ponad dwustuleciu chemii uniwersyteckiej w Warszawie, osiemdziesięcioleciu uniwersyteckiego Gmachu Chemii i sześćdziesięcioleciu Wydziału Chemii UW. Te trzy jubileusze zbiegły się w tym samym roku. Również i ta wystawa została przekształcona w ekspozycję stałą, prezentowaną w siedzibie Wydziału przy ulicy Ludwika Pasteura 1. Warto dodać, że jeden z plakatów tej wystawy jest poświęcony pobytowi polskich studentów w Danii w 1946 r.

Profesor Zbigniew Ryszard Grabowski, w tamtym czasie student pierwszego roku Chemii i prezes Koła Chemików Studentów UW, przedstawił swe wspomnienia z wyjazdu ilustrując je gromadzonymi przez lata materiałami. Niejednokrotnie są to oryginalne gazety i fotografie z tamtego okresu. Nasświetlił także tło i charakter wydarzeń towarzyszących przygotowaniom do wyjazdu, pobytowi i jego konsekwencjom.

Dokumentów, które zostały użyte przy tworzeniu tego opracowania udostępniły także inne osoby¹. Część materiałów odkryto w zapomnianej szafie pozostawionej przez prof. Wiktora Kemulę w Gmachu Chemii UW. Dało to dostęp do wielu ważnych dokumentów z Jego działalności na rzecz Gmachu Chemii. Warto przypomnieć, że w latach 1945-55 prof. Kemula był oficjalnym Gospodarzem Gmachu, desygnowanym na to stanowisko jeszcze przez Radę Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Wśród odkrytych materiałów były też i takie, które dotyczyły innych zakresów działalności prof. Kemuli. Do nich należało np. kierowanie grupą profesorów, asystentów i studentów podczas pobytu w Kopenhadze.

Jak wiemy, uczestników było blisko ćwierć tysiąca. Jest zatem oczywiste, że można się zetknąć z różnymi wrażeniami. W tym materiale są one oparte głównie na wspomnieniach Autora. W końcowej części pracy zamieszczono streszczenia innych relacji i podano kompletne dane literaturowe. Pozwoli to zapewne zainteresowanym Czytelnikom na sięgnięcie do pełnych tekstów.

¹ Za użyczenie niektórych materiałów dziękuję dr Wiesławie Rubaszewskiej (wówczas: Turnowskiej, studentce pierwszego roku Chemii UW), a także dr. Zbigniewowi Wielogórskiemu. Z Jego archiwaliów pochodzą liczne, zachowane na przekór okolicznościom dokumenty z tego pierwszego, powojennego okresu.

Profesor Zbigniew R. Grabowski pracował nad tym opracowaniem jeszcze w ostatnich miesiącach swego życia. Umarł, gdy praca była już praktycznie ukończona. Od wydawcy pochodzą nieliczne poprawki literówek oraz wybór kilku zdjęć, których autor nie zdążył już opracować.

Profesor Zbigniew Ryszard Grabowski był pasjonatem chemii. Całą naukową karierę związał z Wydziałem Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, a później z Instytutem Chemii Fizycznej PAN. Początkowo w roli asystenta prof. Kemuli zajmował się elektrochemią, łącząc pracę naukową z funkcją nauczyciela akademickiego w katedrze Chemii Nieorganicznej UW. Kolejne szczeble kariery naukowej, od asystenta, do profesora zwyczajnego w 1973 r. pokonywał bez jakichkolwiek trudności i zakłóceń. W roku 1983 został wybrany w poczet członków Akademii. Jednakże wybór ten nie został zatwierdzony przez Radę Państwa - jako jedyny przypadek w historii PRL-u. Powodem był otwarcie demonstrowany antykomunizm Z. R. Grabowskiego. Dopiero po kilku latach tytuł ten został zatwierdzony. W latach sześćdziesiątych przeszedł do Instytutu Chemii Fizycznej PAN, biorąc czynny udział w jego organizowaniu. Zmienił w tym czasie specjalność naukową zajmując się spektroskopią molekularną, chemią cząsteczek wzbudzonych, chemią materii międzygwiazdowej. Osiągnięcie, które przyniosło mu największy rozgłos, to odkrycie i charakterystyka nowej klasy stanów wzbudzonych. Pod nazwą Twisted Intramolecular Charge Transfer States, w skrócie TICT, znalazło wielu kontynuatorów na całym świecie. Odkrycie to zostało docenione w postaci przyznania Z. R. Grabowskiemu w roku 1994 nagrody Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, tzn. „Polskiego Nobla”. Główna praca na temat stanów TICT ogłoszona w czasopiśmie Chemical Review z dwojgiem współpracowników Krystyną Rotkiewicz i Wolfgangiem Rettigiem, należy do najbardziej cytowanych w literaturze światowej polskich publikacji.

*Anna Grabowska
Jan Grabowski*

WYPRAWA DO DANII 1946

Na początek nieco historii

23 czerwca 1939 r. na cichej zazwyczaj ulicy Pasteura dało się zauważyć niezwykle ożywienie. Pojawiły się samochody z dostojnikami państwowymi, do świątecznie udekorowanego gmachu licznie przybyli studenci. Dzień ten przeszedł do historii jako moment otwarcia i poświęcenia nowej siedziby uniwersyteckiej chemii.

Historia budowy uniwersyteckiego Gmachu Chemii rozpoczęła się jednak wcześniej. 14 kwietnia 1934 r. protokół przekazujący teren podpisał Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych. Uniwersytecka działka była położona u zbiegu ulic Wawelskiej i Pasteura z adresem ul. Wawelska 17. Od Pola Mokotowskiego miała ją oddzielać ulica Miecznikowa. Zaczyna się ona dzisiaj przy ul. Żwirki i Wigury i zanika przed osiągnięciem skweru z pomnikiem Marii Skłodowskiej-Curie. 6 czerwca na pierwszym posiedzeniu Komitetu Budowy wykonanie planów gmachu powierzono prof. Aleksandrowi Bojemskiemu z Politechniki Warszawskiej.

Dzięki zabiegom wielu osób, wśród nich rektora Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego – prof. Stefana Pieńkowskiego, profesorów Uniwersytetu: Kazimierza Jablczyńskiego, Wiktora Lampego i Mieczysława Centnerszvera, a także życzliwemu poparciu profesorów chemii: Prezydenta R.P. Ignacego Mościckiego i ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wojciecha Świątosławskiego, a także wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego - też chemika - 19 września 1935 r. rozpoczęła się budowa. Prof. Bojemski zaprojektował prosty w formie, lecz niezwykle funkcjonalny gmach, który był wyrazem ówczesnych światowych osiągnięć w dziedzinie budownictwa tego rodzaju obiektów. Pierwszy etap budowy Gmachu przewidywał wzniesienie Zakładów Chemii Nieorganicznej i Organicznej. Pośrodku znalazły miejsce hol główny i aula. W drugim etapie miały powstać po dwa bloki: północny, równoległy do ul. Wawelskiej dla Zakładu Chemii Fizycznej oraz południowy, bliższy ul. Pasteura dla Zakładu Biochemii i drugi dla Technologii Chemicznej.

Budowa Gmachu Chemii postępowała szybko. 29 maja 1936 r. Prezydent Mościcki położył kamień węgielny. Wydarzenie to odnotowała niemal cała warszawska prasa codzienna i dzienniki w wielu innych miastach. Warto dodać, że dzień wcześniej na Zamku Królewskim Prezydentowi wręczono dyplom doktora honoris causa Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego. Promotorem był chemik prof. W. Lampe a inicjatywa uhonorowania I. Mościckiego wypłynęła od chemików Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.

23 czerwca 1939 r. rozpoczęły się uroczystości poświęcenia Gmachu i oddania do użytku Zakładu Chemii Nieorganicznej. Jako najbardziej potrzebny został on ukończony i wyposażony w meble i sprzęt w pierwszej kolejności. Do wykończenia pozostał jeszcze Zakład Chemii Organicznej, aula i hol wejściowy oraz elewacja od strony ul. Pasteu-

ra; ta miała być pokryta piaskowcem. Uroczystości odbyły się w obecności wielu dostojnych gości, wśród nich Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Mościckiego. Także i to wydarzenie odbiło się szerokim echem w prasie codziennej Warszawy i wielu miast Polski.

Niedługo można się było cieszyć gmachem. Na początku września 1939 r. tuż przy południowej ścianie budynku był skraj obrony Warszawy. Od pierwszych dni okupacji Niemcy rozpoczęli rabunek wyposażenia, mebli i aparatury naukowej. W maju 1941 r. w budynku urządzono VIII Reservelazarett z tysiącem łóżek. Ranni byli dowożeni do tego szpitala torem tramwajowym, wybudowanym na żądanie Niemców. Podczas Powstania Warszawskiego gmach nie ucierpiał a szpital ewakuowano w końcu lipca 1944 r. W 1944 lub 1945 r. Niemcy wysadzili w powietrze część budynku.

Po wyzwoleniu rozpoczęły się zabiegi o odbudowę gmachu i uruchomienie w nim pierwszych zajęć dla powojennego rocznika studentów. Ówczesna rzeczywistość była jednak nieprzychylna tym zamiarom. Budynkiem zainteresowało się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego chcąc utworzyć w nim szpital. Wiele wyjaśnień rektora, prof. Pieńkowskiego i prof. Wiktora Lampego, przedwojennego jeszcze dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego było potrzebne do przekonania urzędników o niecelowości zmiany przeznaczenia Gmachu Chemii. Pod koniec lipca 1945 r. budynek został ostatecznie przyznany Uniwersytetowi. Rozpoczęła się odbudowa zniszczonych pomieszczeń, uzupełnianie stolarki okiennej i drzwiowej, która w dużym stopniu stała się łupem miejscowych szabrowników. Trzeba było wymienić lub uzupełnić instalacje wodną, kanalizacyjną, gazową i centralnego ogrzewania. Niezbędne było zainstalowanie kilku tysięcy zaworów, kurków wodnych i gazowych itp. Konieczne stało się odtworzenie stołów laboratoryjnych i digestoriów. Wielkie zasługi dla odbudowy Gmachu Chemii miał profesor Wiktor Kemula, który jako gospodarz od połowy 1945 r. z niezwykłym talentem organizacyjnym zabiegał o fundusze na niezbędne prace. W końcu 1951 r. zakończono odbudowę gmachu. W międzyczasie przez czynne już sale i laboratoria przeszło kilka roczników studentów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.

We wrześniu 1955 r. został powołany samodzielny Wydział Chemii UW. Jego siedzibą stał się Gmach Chemii przy ul. Wawelskiej 17. Adres uległ następnie zmianie na ul. Ludwika Pasteura 1. W 1964 roku budynek powiększył się o dobudowany fragment. Otoczenie gmachu ulegało z mijającymi latami dużym zmianom; rozbudował się uniwersytecki Kampus Ochota. Gmach Chemii, powstały tu jako pierwszy, dzięki swym budowniczym – trwa nadal w dobrej formie.

Wróćmy jednak do pierwszego, powojennego roku akademickiego 1945-46. Polska była w ruinach, miliony ludzi zginęły, inne miliony utraciły swoje domy i wędrowały

Warszawska chemia uniwersytecka po wojnie



Prof. Wiktor Kemula

na Ziemi Zachodniej. Otwierano szkoły i wyższe uczelnie, otwierano nowe uniwersytety i politechniki.

Koniec niemieckiej okupacji, a potem i koniec drugiej wojny światowej, nie oznaczały jeszcze możliwości otwarcia zajęć uniwersyteckich na wydziałach wymagających laboratoriów. Dotyczyło to szczególnie Warszawy, która leżała w gruzach.

Ukończony na otwarcie roku akademickiego 1939-1940(!) piękny Gmach Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, przekształcony podczas wojny przez Niemców w szpital wojenny, był kompletnie zdewastowany, a jego północne skrzydło – wysadzone w powietrze.

Spośród przedwojennych kierowników trzech katedr chemicznych UW:

- profesor chemii fizycznej, Mieczysław Centnerszwer został zamordowany podczas okupacji jako Żyd;
- emerytowany w 1939 r. profesor chemii nieorganicznej Kazimierz Jablczyński zmarł w 1944 r., wkrótce po powstaniu warszawskim;
- profesor chemii organicznej, Wiktor Lampe miał już 70 lat.

Jedynym w sile wieku i pełnym energii był powołany na miejsce prof. Jablczyńskiego – z dniem 1 września 1939(!) — nieorganik prof. Wiktor Kemula². Został on gospodarzem Gmachu Chemii UW, z zadaniem przeprowadzenia jego odbudowy i uruchomienia zajęć. Oba te zadania były bardzo trudne.

Wykłady chemii nieorganicznej prof. Kemula był zmuszony prowadzić w iście spartańskich warunkach. Nie było gazu do palnika, więc do pokazów wykładowych stosował turystyczny palnik spirytusowy. Zimą on i studenci byli w paltach i rękawiczkach. O pracowniach studenckich można było na razie tylko marzyć; nie było stołów laboratoryjnych, najprostszego sprzętu, odczynników, nie mówiąc już o aparaturze. Z zajęć praktycznych najważniejszym, najbardziej absorbującym było odgruzowywanie Warszawy.

Po latach wojny, przerwanej lub zakonspirowanej dostępu do nauki – studenci garnęli się do studiów entuzjastycznie, bez porównania szczerzej niż przed wojną, czy w późniejszych latach powojennych. Korzystano z zapalem z tych zajęć, które stawały się stopniowo dostępne. Pierwszymi były ćwiczenia z krystalografii. Odbywały się w mieszkaniu prof. Antoniego Łaszkiwicza przy ul. Wilczej. Były to obliczenia, wykresy i konstruowanie tekturowych modeli kryształów, a nie laboratorium. Pamiętam, jak model taki kończyłem godzinami, już w domu – a potem niosłem ostrożnie, idąc zimą po lodzie przez Wisłę, bo most Poniatowskiego nie

² Z.R.Grabowski, J.Taraszevska: Życie i dzieło Wiktora Kemuli (w stulecie urodzin); Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 2002, 47, # 1, str.9-32.

Grupa studentów I roku Chemii UW
– chwila odpoczynku podczas odgruzowywania
Aleji Jerozolimskich koło Brackiej – maj 1946.

Od lewej, stoją: Zygmunt Lisicki,
Tadeusz Penkala (asystent),
Jerzy Szewczyk, Blandyna Żołędowska;
siedzą: Bożenna Przyłęcka,
Janusz Jaruzelski, Wanda Kamińska,
Bogdan Deczkowski, Maciej Ludwiński,
Irena Gajewska, Bohdan Andrzejczak,
Zofia Piekarska, Jan Kulczycki,
Irena Popławska, Zofia Chruściak.



był jeszcze odbudowany. Każdy upadek niszczył model kryształu – i pracę trzeba było zaczynać od nowa...

Dla studentów Chemii UW inicjacją do pracy laboratoryjnej była pierwsza pracownia fizyczna w ocalałym gmachu Fizyki przy ul. Hożej 69.

Podobna sytuacja, choć nie wszędzie równie tragiczna, była na wielu zdewastowanych uczelniach – na Politechnice Warszawskiej, ale i na nowopowstałych uczelniach Łodzi, Gdańska, Torunia, Lublina... Zdawało się, że – ze względu na brak laboratoriów, studia chemii potrwać o wiele lat dłużej, niż to przewidywały programy.

Znajdowało to nawet potwierdzenie pieczęcią na pierwszej stronie indeksu...

Duńska inicjatywa



Dr Stefan Rozental



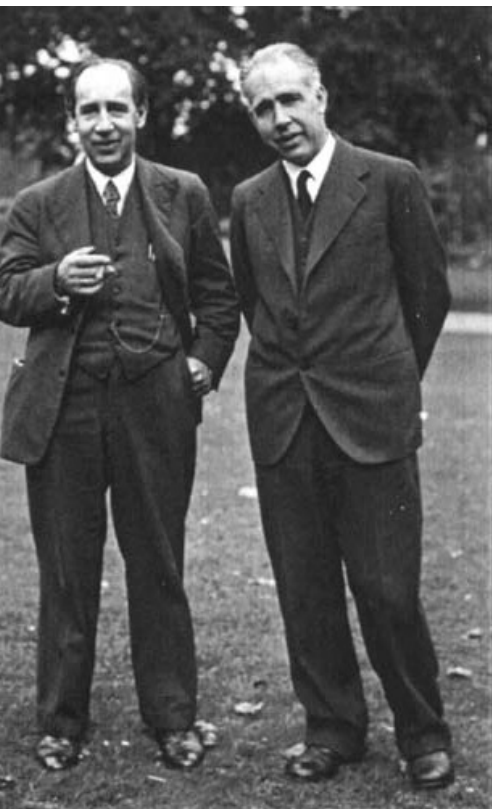
Z początkiem roku 1946 do prof. Kemuli nadszedł z Kopenhagi list od dr. Stefana Rozentala. Był to fizyk teoretyk, kolega Wiktora Kemuli z czasu ich stażów podyktorskich w Lipsku, gdzie w latach 1930-31 poznali się i zaprzyjaźnili; Rozental pracował wówczas u Wernera Heisenberga a Kemula – u Petera Debye’a. Stefan Rozental urodził się w Łodzi. W latach 1934-38 był docentem fizyki teoretycznej UJ. Nie mając szans na zatrudnienie na uczelni i wobec gwałtownie narastającego w Polsce antysemityzmu, zamykającego mu drogę do dalszej uniwersyteckiej kariery, wyjechał do Danii. Został tam osobistym asystentem, sekretarzem naukowym³, a później i biografem Nielsa Bohra⁴, twórcy kwantowej teorii atomu.

³ Dr Stefan Rozental (1903-1994) był profesorem w Kopenhadze i w Sztokholmie i wiceprezesem Międzynarodowej Unii Fizyki Czystej i Stosowanej. Wraz z żoną (historyczką) założyli fundację stypendialną dla studentów chemii i historii.

⁴ Prof. Niels Bohr (1885-1962) wielki duński fizyk, w 1922 r. laureat Nobla za stworzenie podstaw kwantowej teorii budowy atomów. Twórca słynnej kopenhaskiej szkoły fizyki teoretycznej. Uratowany przed zagładą, wraz z niemal całą żydowską ludnością Danii, dzięki zorganizowanej przez duński ruch oporu błyskawicznej, zakonspirowanej akcji przepraw morskich do Szwecji. Niels Bohr odegrał wkrótce podstawową rolę w dziejach II wojny światowej, przekonując prezydenta Roosevelta do podjęcia przez USA gigantycznych badań – stworzenia broni jądrowej.



Prof. Niels Bohr



Znakomici bracia profesorowie Harald (z lewej) i Niels Bohr

Dr Rozental pytał w swoim liście, jakiego rodzaju pomoc mógłby zorganizować w Danii dla polskich uczelni.

Prof. Kemula, zgnębiony niemożnością prowadzenia pracowni chemicznych, podstawowych dla toku studiów, zaproponował mu zaproszenie grupy polskich studentów chemii do laboratoriów duńskich uczelni.

Dr Rozental natychmiast zareagował i wkrótce, dzięki wstawiennictwu i opiece Nielsa Bohra, powstał Komitet Pomocy Kulturalnej Polsce⁵. Jego działalność zapoczątkował ten właśnie list Stefana Rozentala do prof. Wiktora Kemuli.

Na czele Komitetu stanął Harald Bohr, brat Nielsa Bohra, wybitny matematyk, profesor Uniwersytetu Kopenhaskiego⁶.

Pod przewodnictwem prof. Harald Bohra, dzięki ofiarnej i różnorodnej pomocy duńskiego społeczeństwa, samorządów, instytucji i przedsiębiorstw, nowo powstały Komitet Pomocy Kulturalnej Polsce zdołał niezwykle szybko dokonać zbiórki niezbędnych funduszy i przygotować laboratoria i pomieszczenia w kilku kopenhaskich uczelniach dla 250 osób!

Członkami Komitetu Pomocy Kulturalnej Polsce, organizującymi i przygotowującymi realizację tego pięknego i ambitnego zaproszenia setek polskich studentów wraz z ich profesorami, byli: prof. Harald Bohr, dr Stefan Rozental, dr Georg Krogh-Jensen, student Johannes Mosbech, pastor Johannes With, pani Gertrude With, dr Reiter, prof. Niels Hofman-Bang (chemik nieorganik), prof. Mogens Pihl (fizyk), prof. Stig Veibel (chemik-organik), dr Georg Damborg, pani Drude Lange (historyk Kopenhagi) oraz panie Romana i Krystyna Heltberg (lektorki języka polskiego na uniwersytecie w Kopenhadze).

Polska była w tamtym czasie pod dyktandem sowieckim. Za granicę można było pojechać tylko służbowo albo nielegalnie, „wybierając wolność”, czyli na dożywotnią „wrogą” emigrację.

Ale żelazna kurtyna niezupełnie jeszcze zapadła. W Polsce był wówczas u władzy tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej ze Stanisławem Mikołajczykiem jako wicepremierem. Pomimo narastającego terroru, prób podporządkowania wszystkiego partii PPR⁷ oraz wzorom sowieckim, wciąż liczone się nieco z opinią Zachodu, a granice nie były jeszcze całkiem szczelne.

⁵ Fælleskomiteen For Polenshjælp – Kulturel Afdeling

⁶ Prof. Harald Bohr (1887-1951) był nie tylko bardzo wybitnym matematykiem, ale i znakomitym, bardzo popularnym piłkarzem (!). Wielokrotnie był reprezentantem Danii w rozgrywkach piłkarskich, m.in. na olimpiadzie w r. 1908, gdy drużyna duńska zdobyła wicemistrzostwo. Dania była pierwszym krajem na kontynencie europejskim, który w końcu XIX wieku uznał piłkę nożną, tradycyjnie brytyjską dyscyplinę sportową, jako własny sport narodowy. W odróżnieniu od Anglii, jednak w Danii był to przez dłuższy czas sport uniwersyteckich elit.

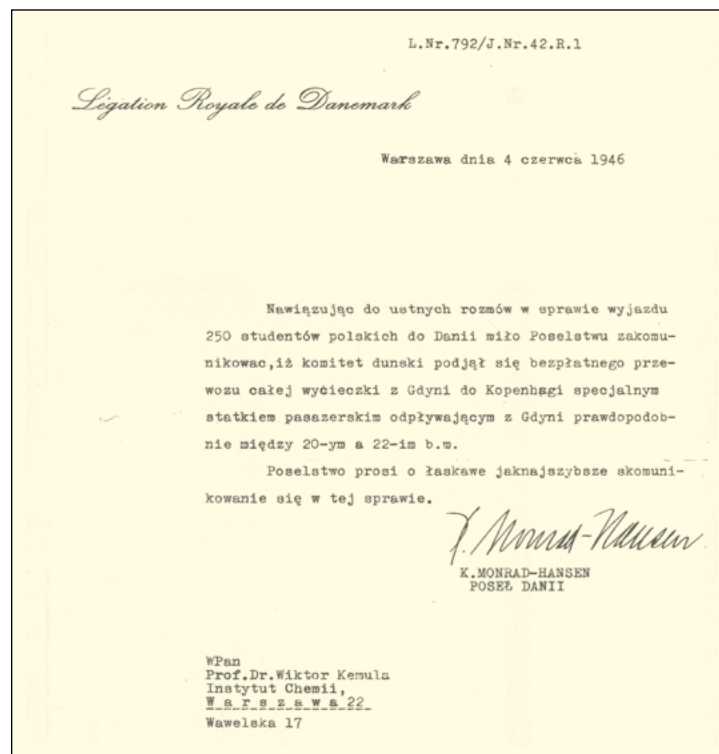
⁷ Polska Partia Robotnicza – ówczesna polska partia komunistyczna



A oto, co ujrzał Johannes Mosbech w Warszawie i opisał zaraz po powrocie do Danii [J. Mosbech: Polske Studenter Problemer, Studenter Bladet 13 (1946) # 6, 16-19]

Z początkiem maja 1946 r. z nad Bałtyku nadleciała niezapowiedziana duńska awionetka i wylądowała spokojnie na lotnisku koło Gdańska. Wsiadło z niej trzech członków duńskiego Komitetu Pomocy Kulturalnej Polsce: dr Stefan Rozentel, dr Georg Krogh-Jensen⁸, oraz student medycyny Johannes Mosbech⁹. Nikt się nimi nie zainteresował, wobec czego sami wprowadzili samolot do hangaru i pojechali do Warszawy.

W Ministerstwie Oświaty, któremu podlegało wówczas również szkolnictwo wyższe, złożyli oni oficjalne zaproszenie dla 250 osób (studentów, asystentów i profesorów) do skorzystania z kopenhaskich laboratoriów w okresie nadchodzących wakacji letnich.

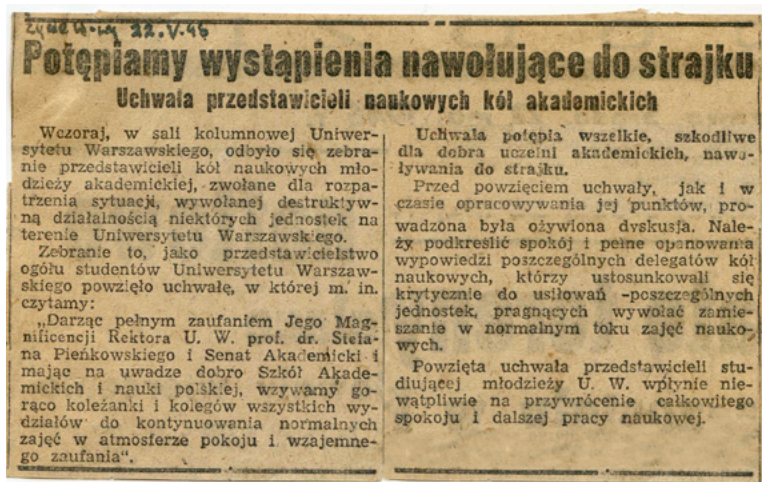


Zaproszenie zostało poparte na drodze dyplomatycznej, przez poselstwo duńskie

⁸ Dr Georg Krogh-Jensen (1892-1968) był bibliotekarzem we Frederiksbergu (autonomicznej dzielnicy Kopenhagi), a podówczas z ramienia Komitetu kierownikiem wykonawczym całego projektu Polskiej Szkoły Letniej w Kopenhadze.

⁹ Johannes Mosbech (1922-2013) był wtedy studentem medycyny, prezesem związku studentów Danii. Został potem epidemiologiem, jednym z najbardziej znanych kopenhaskich lekarzy. W latach 1984-1987 był prezydentem International Epidemiological Association.

Prasowa relacja na ten temat
 była wprawdzie zupełnie nierzetelna,
 ale – jak na owe czasy – niezwykle spokojna



Po niezwykle – jak na owe czasy – krótkich i rzeczowych pertraktacjach, uzyskano zgodę wiceministra Oświaty Władysława Bieńkowskiego¹⁰.

Można przypuszczać, że ta szybka zgoda była w jakimś stopniu związana z ówczesną sytuacją polityczną na wyższych uczelniach.

Studenckie obchody zakazanego przez władze święta 3 Maja¹¹ zostały rozprzedzone, a w Krakowie wielu studentów UJ zostało aresztowanych. To z kolei wywołało strajki na wielu innych uczelniach, a w konsekwencji dalsze aresztowania i protesty. Również na Uniwersytecie Warszawskim zastrajkowano. Na Chemii UW profesorowie usiłowali wyklądać do niemal pustych sal... Słuchaczem bywał Czesław Kirklewski, podówczas bodajże jedyny działacz komunistyczny na pierwszym roku chemii.

Na Krakowskim Przedmieściu aresztowano kilku studentów UW i mnożyły się na ten temat paniczne pogłoski, ale prasa milczała lub obrzucała studentów błotem.

Zwolano zebranie przedstawicieli studenckich Kół Naukowych UW. Po dyskusji i rozmowach z rektorem, prof. Stefanem Pieńkowskim postanowiliśmy wezwać do zakończenia strajku, jeśli władze uwolnią zatrzymanych i zaniechają kłamiwego przedstawiania sytuacji na wyższych uczelniach.

By uzyskać spełnienie tych postulatów udaliśmy się do Ministerstwa Oświaty w gru-

¹⁰ Władysław Bieńkowski (1906-1991) był jednym z ideologów PPR, przyjacielem Gomułki, wiceministrem, a później ministrem oświaty. Po śmierci Stalina i po referacie Chruszczowa w 1956 r. stał się jednak krytykiem ustroju, opozycjonistą i w latach 60 opublikował za granicą szereg ważnych, a zakazanych w Polsce książek. W 1970 r. został usunięty z partii (PZPR), a potem działał m.in. jako współpracownik Komitetu Obrony Robotników.

¹¹ Jako święto państwowe wprowadzono dzień 1 maja, kasując święto 3 Maja

Dania zaprasza 250 studentów i profesorów na wakacje i studia praktyczne

W Warszawie gościła w tych dniach delegacja Sekcji Kulturalnej Duńskiego Komitetu Pomocy Polsce w osobach d-ra Krogh-Jensena, d-ra Stefana Rozentala oraz stud. med. J. Mesbecka, reprezentującego organizację studentów duńskich.

Delegaci odbyli szereg narad, z przedstawicielami władz i instytucji polskich w sprawie pomocy kulturalnej dla Polski, a w szczególności z wice-prezydentem KRN Szwabem, ministrem Oświaty, ministrem Spraw Zagranicznych oraz rektorami niektórych wyższych uczelni.

Jako pierwszy krok w zamierzonej pomocy kulturalnej ze strony Danii, delegacja zaprosiła w imieniu Komitetu około 250 studentów wyższych uczelni w Polsce, głównie studentów medycyny i chemii, na okres około 2 miesięcy do Danii. W okresie tym, przypadającym na wakacje letnie, studenci będą mogli korzystać z laboratoriów wyższych uczelni w Kopenhadze, ce-

lem przeprowadzenia ćwiczeń praktycznych, które ze względu na spowodowane przez wojnę zniszczenie w laboratoriach trudno jest przeprowadzić w kraju.

Komitet duński poniesie wszelkie koszty, związane z pobytem i studiami zaproszonych studentów w Danii. Studentom polskim towarzyszyć będą także ich profesorowie i asystenci.

Poza tą akcją delegacja Komitetu zbadała także na miejscu możliwości innych form pomocy dla instytucji kulturalnych w Polsce i zapoznali się w tym celu między innymi ze stanem bibliotek oraz szkół i wyższych uczelni.

całą noc. Wreszcie oświadczył nam, że daje osobistą gwarancję wypuszczenia aresztowanych, bo uzyskał w końcu zobowiązanie w tej sprawie ze strony Ministerstwa Bezpieczeństwa.

Podpisaliśmy więc kolejną wersję naszego stanowiska, wzywając do powrotu do zajęć¹² i nad ranem zostaliśmy rozwiezieni do domów służbowymi samochodami Ministerstwa Oświaty. Powołano więc Polskie Studium Letnie w Kopenhadze pod kierownictwem prof. Wiktora Kemuli.

Władze starały się zatrzeć pamięć o wydarzeniach trzociemajowych na uczelniach. Zapewne pomogło to w jakimś stopniu i wpłynęło na tak szybkie wydanie zgody na realizację duńskiej inicjatywy. Również prasa podała o niej pierwsze wzmianki.

WYDZIAŁ CHEMII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Warszawa, dn. 17 czerwca 1946 r.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO OŚWIATY
Nr. IV-4707/46.

Spr. 1

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Ministerstwo powierza profesorowi Wiktorowi Kemuli kierownictwo wycieczki naukowej profesorów i studentów wyższych szkół w Polsce do Danii.-

Dyrektor Departamentu
S. Arnold
Prof. Dr Stanisław Arnold.

¹² Patrz dokument 1 – str 54.

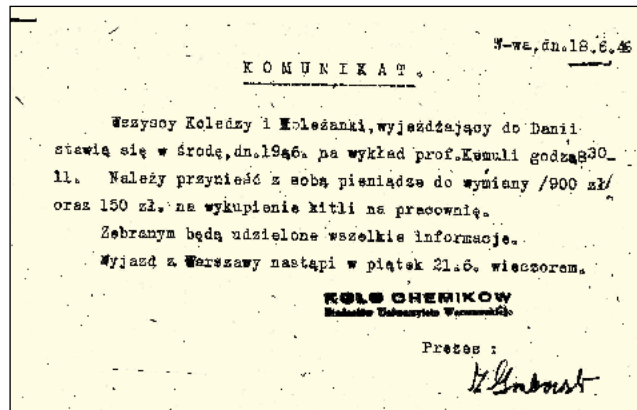
Przygotowania do wyjazdu

WYDZIAŁ CHEMII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO ■ POLSKIE STUDIUM LETNIE KOPENHAGA 1946

Do terminu wyjazdu pozostało jednakże niewiele czasu. Prof. Kemula pojechał do Kopenhagi i uzgodnił z tamtejszymi profesorami sprawy dotyczące ćwiczeń laboratoryjnych i programu zajęć dla różnych grup studentów. Duńscy gospodarze musieli zdobyć odpowiednie fundusze i skompletować nieodzowny sprzęt, szkło laboratoryjne i odczynniki¹³. Dzięki intensywnej pracy obu stron udało się tego dokonać w ciągu czerwca. Niemożliwe wydawało się sprawne zorganizowanie takiej wyprawy z uczestnikami pochodzącymi z różnych miast i uczelni. A jednak, niezwykle szybko udało się ustalić listę uczestników Polskiego Studium Letniego, obejmującą 256 osób. Byli to studenci uczelni pozbawionych w tamtym czasie laboratoriów, głównie chemicy. Wywodzili się oni z sześciu uczelni Warszawy, Łodzi, Gdańska i Krakowa. Towarzyszyć im miała grupa profesorów i asystentów¹⁴.

Wiadomość o niespodziewanej możliwości wyprawy do Danii była na owe czasy oszalamiająca. Wszyscy studenci pierwszego roku Chemii UW mogli pojechać. Tylko parę osób z tego zrezygnowało, głównie ze względów zdrowotnych lub rodzinnych. Było też kilka innych przekonanych, o czym oczywiście wówczas nie wspominali, że ze względów politycznych napewno i tak nie dopuszczą do ich wyjazdu na Zachód, a nadto woleli nie zwracać na siebie uwagi władz.

Okazało się natychmiast, że zakup tylu fartuchów laboratoryjnych wymagał zgody aż... wicepremiera!



Indywidualnie wszyscy wyposażyli się w białe czapki uniwersyteckie (był to wówczas znak przynależności do Bratniej Pomocy Studentów UW) jako nasz znak rozpoznawczy w Danii. Okazało się to potem zupełnie nietrafione – bo duńscy studenci nosili niezwykle podobne białe czapki!

¹³ Wiele duńskich instytucji okazało tu ogromną szczodrość

¹⁴ Wykaz personelu nauczającego – patrz Sprawozdanie prof. Kemuli – str. 58

W skład 26 osobowego personelu nauczającego wchodziło 10 osób z Warszawy (7 z Uniwersytetu Warszawskiego, 3 z Politechniki), 12 z Łodzi (8 z Uniwersytetu, 4 z Politechniki) oraz 4 z Politechniki Gdańskiej.

Studentów było 230, a w tym:

Miasto		Uczelnia	Wydział	
Warszawa	108	Uniwersytet	Chemii	67
			Fizyki	2
			Biologii	6
		Politechnika	Chemii	33
Łódź	84	Uniwersytet	Chemii	41
			Biologii	3
			Medycyny	23
		Politechnika	Chemii	17
Gdańsk	34	Politechnika	Chemii	26
			Geodezji	7
			Budowy okrętów	1



Jerzy Einhorn

Ponadto do wyprawy dołączono 4 studentów Krakowa, ze Studium Spółdzielczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jechali oni do Danii zdobyć wiedzę o tamtejszym świetnie rozwiniętym systemie spółdzielczości rolnej.

Jeden spośród łódzkiej grupy medyków, Jerzy Einhorn¹⁵, wspomina w swej ciekawej skądinąd autobiografii¹⁶:

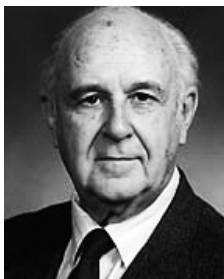
Nina wchodzi do mojego pokoju i opowiada zdyszczana, dlaczego się tak spieszy. Nadeszło zaproszenie z Danii. Dwustu studentom z Uniwersytetu Łódzkiego przyznano w czasie wakacji letnich stypendia na zajęcia laboratoryjne z chemii. Dotyczy to studentów chemii i medycyny. Pierwszeństwo mają studenci drugiego roku, dlatego rok Niny jako pierwszy został o tym powiadomiony. Natomiast pozostałe miejsca przyznane zostaną studentom pierwszego roku. Nina zapisała się na listę i pojedzie do Danii. Mówi, że jeżeli jestem zainteresowany, to muszę się szybko decydować, bo już rano zapisało się ponad stu pięćdziesięciu studentów. O resztę miejsc będzie więc wśród kandydatów spora konkurencja. ... Oczywiście, że chcę jechać. Bo będzie to przygoda. Nigdy w swym dwudziestoletnim życiu nie byłem za granicą, gorliwie wypytuje więc Ninę, gdzie przyjmowane są zapisy. I tak jak w przypadku biletów na bal, Nina odpowiada trochę zmieszana, że już mnie zapisała, na wszelki wypadek, ale potrzebne są jeszcze pewne dane uzupełniające i trzeba je dostarczyć jak najszybciej. Nie zastanawiam się nawet, dlaczego ta miła dziewczyna

¹⁵ Jerzy Einhorn (1925-2000) przeżył zagładę częstochowskiego getta, a potem obóz koncentracyjny. Pożostał na emigracji; po studiach w Szwecji stał się znakomitym, szwedzkim lekarzem onkologiem

¹⁶ Jerzy Einhorn: *Wybrany by żyć*. Tłum. W. Lygaś; Gdańsk 2002, Wyd. Marpress, stron 270+10.



Prof. Artur Ber¹⁹



Prof. Waclaw Szybalski

robi to wszystko dla mnie i dostarczam potrzebne dane. Także moi rodzice są zgodni ... Poza tym ofiarowują mi papierosnicę ze szlachernego srebra. Co prawda nie pale, ale rodzice mówią, że będę mógł ją sprzedać w Danii, jeśli będę potrzebował pieniędzy... 2 tygodnie później odprowadzają mnie na pociąg do Łodzi. Stamtąd właśnie odbędzie się wyjazd do Danii. Nie muszą osobście załatwiać wszystkich formalności. Nasza grupa wyjeżdża na paszport zbiorony, należący do kierownika grupy, sympatycznego profesora endokrynologii Bera. Do jego paszportu przytwierdzono długą listę z nazwiskami wyjeżdżających osób. Dokładnie jest to siedemdziesięciu dwóch studentów medycyny¹⁷. Natomiast jeden z profesorów wydziału chemii ma przy swoim paszporcie podobną listę studentów chemii¹⁸.

Wśród kilku opublikowanych relacji o Polskim Studium Letnim w Kopenhadze wyróżnia się wspomnienie prof. Waclawa Szybalskiego²⁰, jednego z członków ówczesnego ciała nauczającego, biotechnologa z Politechniki Gdańskiej, a z czasem jednego z czołowych w świecie biologów molekularnych.

...do Kopenhagi pojechałem jako starszy asystent, nie miałem jeszcze nawet tytułu doktora. Wcześniej, w styczniu 1946, więc ledwie po wojnie, przyjechał z Danii profesor Stefan Rożental, od przed wojny sekretarz naukowy Nielsa Bohra. Fizyk, idealista, patriota polsko-żydowski z Łodzi, naprawdę wspaniały człowiek i Polak.

Razem z profesorem Nielsem Bobrem i jego bratem, Haraldem Bobrem, zdecydowali się zorganizować przyjazd do Kopenhagi na 3 miesiące²¹ prawie 250 studentów chemii z Gdańska, Łodzi i Warszawy oraz ich profesorów.

Takie było wtedy zamieszanie, że polskie władze po prostu wstydziły się powiedzieć „nie”, gdy noblista – i to Niels Bohr – zapraszał. Tak więc latem 1946 dostałem paszport, do którego czerwoną wstążką była przyczepiona lista studentów, którymi miałem się opiekować.

Byliśmy wtedy w Kopenhadze przez trzy miesiące. Po sześciu latach wojny, w ciągu jednej nocy przeniesiliśmy się do innej rzeczywistości. To było jak w bajce, szczególnie oświetlone, eleganckie sklepy, jak przed wojną we Lwowie. Kopenhaga jest śliczna. Od razu stosunki z Duńczykami ułożyły się bardzo dobrze.

¹⁷ Naprawdę łódzkich studentów medycyny było nie 72, tylko 23. Również i niektóre inne fakty we wspomnieniach Jerzego Einhorna o pobycie w Danii są bardzo nieścisłe ale opisywał je w pół wieku po wyprawie do Danii. Wiele mógł zapomnieć a i pamięć też dokonuje selekcji.

¹⁸ Łódzcy studenci chemii pochodzili z dwu różnych uczelni: Uniwersytetu i Politechniki

¹⁹ Prof. Alter (Artur) Ber (1908-1977) opiekujący się studentami medycyny UŁ, dr weterynarii i medycyny, autor licznych prac i podręczników z dziedziny bakteriologii, hematologii, farmakologii i endokrynologii. Podczas okupacji był przetrzymywany w plockim getcie. Niemał cała jego rodzina zginęła w 1942 r. tam lub w Auschwitz. On z żoną zdołali ująć i ukrywali się w Warszawie. Prof. Ber włączył się w tajne nauczanie medycyny. Był powstańcem warszawskim w obwodzie „Żywiciel”. W 1945 r. wykładał na UMCS w Lublinie, potem został powołany na organizujący się UŁ jako profesor endokrynologii.

²⁰ „Myślę, że dałem ludziom odwagę, aby rozwijać terapię genową” – Andrzej M. Komos rozmawia z profesorem Waclawem Szybalskim; PAUza Akademicka 5 (2013) #217.

²¹ Wywiad ten, po sześćdziesięciu sześciu latach od omawianych wydarzeń, zawiera pewne nieścisłości



Halina Angerstein z Politechniki Łódzkiej

Podróż

W Polsce wtedy jeszcze nie było pełnego stalinizmu. Ówczesne władze podjęły ryzyko, zakładając, że może wrócić i ja i inni też. Bardzo wielu wróciło, choć niektórzy zostali wtedy na Zachodzie. (...) Bardziej zajmował się naszym przyjazdem jego brat Harald, matematyk. Obaj po wojnie chcieli pomóc Polsce. Orientowali się, że zostaliśmy oddani na łaskę Sowietów. Ja później dużo rozmawiałem z Nielsem Bobrem, bo pracowałem w Kopenhadze i z nim się spotykałem.

Z biegiem lat ukazało się drukiem nieco wspomnień o Polskim Studium Letnim w Kopenhadze²².

Tymczasem 21 czerwca 1946 zjeżdżali się z różnych stron kraju uczestnicy przyszłej wyprawy i miało nastąpić zaokrętowanie. Ale jeszcze nie było duńskiego statku, albo nie wszyscy z pośród uczestników zdolali się zebrać. Rozlokowano nas w różnych miejscach Trójmiasta, niektórych nawet w barakach dawnego obozu koncentracyjnego w Stutthoffie. I odtąd codziennie, przez parę dni, zbieraliśmy się o określonej godzinie w Gdańsku – pod zegarem dworca Gdańsk Główny – i dowiadywaliśmy się, że... „jeszcze nie dzisiaj”.

Uczestnicy wyprawy przyjmowali to z dobrym humorem, zwiedzali Gdańsk. Pojawiła się nawet maskotka wyprawy – drewniany zabawkowy krokodyl o imieniu ALUMEK. Było ono najprostszym anagramem od KEMULA. Na fotografii trzyma go Halina Angerstein z Politechniki Łódzkiej.

W końcu transatlantyk „Falstria” przypłynął do Gdyni i nadszedł dzień wyjazdu. 24 czerwca weszliśmy po trapie na pokład tego pięknego statku.

„Falstria” oraz bliźniaczy transatlantyk „Jutlandia”, którym uczestnicy Studium mieli powrócić z końcem sierpnia do kraju, były własnością słynnej i bogatej wówczas kompanii wschodnio-indyjskiej „Østasiatiske Kompagni”, która oba te przejazdy, wraz z wyżywieniem, sfinansowała z własnych środków. Do tego namówił ją ówczesny duński następca tronu, książę Axel, który odwiedził był Polskę niedługo przed wojną, w 1938 r. Był to przejaw jego uczucia przyjaźni do Polski. Ze wzruszeniem wchodziliśmy po trapie, zwiedzaliśmy statek i żegnaliśmy Kraj.

Rozlokowaliśmy się, jak kto mógł, na dostatecznie obszernych pokładach. Tylko profesorowie i niektórzy asystenci zostali umieszczeni w kabinach. Posiłki zajadaliśmy również na pokładach, turystycznie. Na szczęście pogoda była dobra, podobnie jak humory i zainteresowanie wszystkim nowym dookoła – pięknym statkiem, dziwną duńską mową, nowymi rodzajami posiłków. Tę noc spędziliśmy jeszcze na redzie, dopiero po tym wyruszyliśmy w morską podróż – dla prawie wszystkich z nas pierwszą.

²² Teresa Stańczuk-Różycka i Aleksandra Nawrocka: „Letnie Studium Polskie w Kopenhadze” (1946) – Materiały Zjazdu Chemików Absolwentów UW z lat 1945-1955, (2008) str.33-42; Informator Polskiej Federacji „Polonia” (Kopenhaga) 2008, # 2-3;

Po wejściu na „Falstrię”
 – przy trapie grupa studentów chemii UW:
 od lewej – Jerzy Szewczyk,
 Zbigniew Grabowski, Tadeusz Majewski,
 Zygmunt Lisicki, Andrzej Ryszkowski,
 Irena Gajewska i Danuta Makowska



Prof. Edward Józefowicz²⁴,
 – jedyny uczestnik polskiej
 wyprawy znający język duński.

Dopiero na „Falstrii” odczuliśmy, jak ważna jest znajomość obcego języka. Nieoczniona była obecność członka duńskiego Komitetu dr. Georga Damborga²³, który biegle mówił po polsku, oraz prof. Edwarda Józefowicza, który pracował przed wojną u prof. Nielsa Bjerruma w Kopenhadze i biegle mówił po duńsku.

Minął dopiero rok od zakończenia wojny. Płynęliśmy więc bardzo ostrożnie przez wciąż jeszcze potężnie zaminowany Bałtyk. Zostaliśmy wyposażeni w kamizelki ratunkowe, zapoznani z szalupami ratunkowymi. Bezpieczny, a więc już rozminowany, szlak wyznaczały pływające boje. Jednakże, gdy nadchodziła mgła lub gdy zapadał zmrok, wszystkie statki i tak zatrzymywały się, sygnalizując swe położenie ponurym buczeniem syren, potem powtarzaniem przez całą noc. W tym czasie musieliśmy być ubrani w kamizelki ratunkowe. Te bliższe i dalsze ostrzegawcze buczenia a do tego syrena naszej „Falstrii”, pozostały wszystkim w pamięci jako niezapomniane, mocne wrażenie.

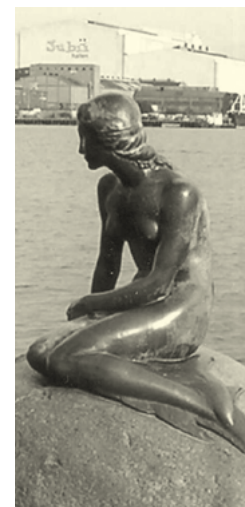
Następnego dnia dobiliśmy już do Kopenhagi. Z ciekawością schodziliśmy po trapie z gościnnej „Falstrii”.

²³ Dr Georg Damborg był na uniwersytecie w Kopenhadze wykładowcą historii politycznej i współczesnej a także autorem prac o Monteskiuszu. Studiował w Warszawie.

²⁴ Edward Józefowicz (1900-1975) był profesorem chemii nieorganicznej na Politechnice Łódzkiej

Na „Falstrii”: dr Georg Damborg (w berecie) wśród polskich studentek. Przed nim siedzą, od lewej: Maria Borezyk, Wanda Mersz-Tomaszewska i Halina Węglińska

Kopenhaska syrenka

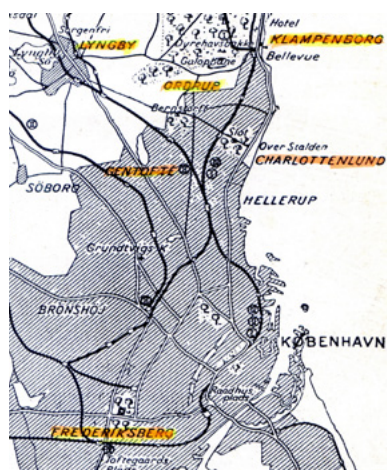


W porcie witała nas kopenhaska Syrenka, bliska kuzynka warszawskiej, ale nie tylko ona. W porcie kopenhaskim zostaliśmy uroczystie powitani przez prof. Haralda Bohra i członków Komitetu. Wygłaszano mowy, których na ogół nie rozumieliśmy, a gazety były nazajutrz pełne naszych zdjęć i artykułów o Polsce.

Jeszcze w porcie – prof. Harald Bohr w otoczeniu studentów. Obok niego, z lewej – Aleksandra Nawrocka (chemiczka, UW), z prawej – Nina Rajmic (medyczka, UŁ)



Świat Zachodu – Kopenhaga



Plan Kopenhagi z roku 1946
Zaznaczone niektóre z dzielnic
wspomnianych w tekście

Zakwaterowano nas i niebawem okazało się, że przez parę dni będziemy zamknięci, bo konieczna jest kwarantanna! Każdy oczywiście starał się wymknąć i zobaczyć jak najszybciej coś z Kopenhagi, bo przecież byliśmy zdrowi a kwarantanna nie była tak bardzo rygorystyczna.

W tym czasie duńscy lekarze, wśród nich jeden lekarz z duńskiej Polonii, dr Tarnowski, zbadali stopniowo nas wszystkich a więc młodzież, która dopiero co przeżyła bardzo ciężką, niemiecką okupację, zupełnie inną niż w Danii. Ku swemu wielkiemu zaskoczeniu stwierdzili u nas stan fizyczny i zdrowotny lepszy niż u naszych duńskich rówieśników!

Gdy tylko mogliśmy, wyprawialiśmy się poznawać Kopenhagę. Była dla nas jakimś innym światem, „przedwojennym”. Pozostawała w niesamowitym kontraście ze zniszczoną Warszawą ale także z innymi, zabiedzonymi po wojnie polskimi miastami. Miasto czyściutkie, bez żadnych ruin, bez śladów po niedawnej przecież niemieckiej okupacji, nieprzypominające tego, co było w Polsce. Jako pozostałość po wojnie i okupacji pokazywano nam pewien dom, na którym były ślady kilku kul.

Sklepy oświetlone, pełne wszelakich atrakcyjnych dóbr, choć nam niedostępnych z braku środków. Port, do którego zawijają statki z całego świata. Piękne stare budynki, pomniki, muzea...

A wśród tego słynne TIVOLI, gigantyczny park rozrywki z nieznanymi nam na ogół atrakcjami. Nie tylko znakomite koncerty, przeróżne fantastyczne gabinety lustrzane ale przede wszystkim niesamowite kolejki górskie, którymi się wjeżdżało bardzo wysoko i nagle zjeżdżało jak w przepaść, w sposób urągający na pozór fizyce a już na pewno naszym oczekiwaniom.

Ale co mnie i nie tylko mnie najbardziej zdumiewało, to śmiech, radość i beztraska Duńczyków, którzy się tam bawili i cieszyli jak dzieci. W naszej percepcji nowych wrażeń leżała jednak, z czego chyba nie zdawaliśmy sobie uprzednio sprawy, podświadoma i ciężka pamięć strasznych lat wojny, okupacji, zagłady, wysiedleń, powstania...

Gościnność i serdeczność duńska była niezwykła.

Uczestników Letniego Studium rozlokowano w kilku miejscach, podobnie i pracownie były na paru uczelniach.

Znakomitą większość studentów, w tym prawie wszystkich studentów UW, ulokowano w ogromnej Sønderjyllandskole w Frederiksbergu²⁵.

Sypialniami studenckimi, z piętrowymi łózkami były ogromne sale gimnastyczne. Jedna stała się sypialnią żeńską, druga męską; każda mieszcząca około stu osób.

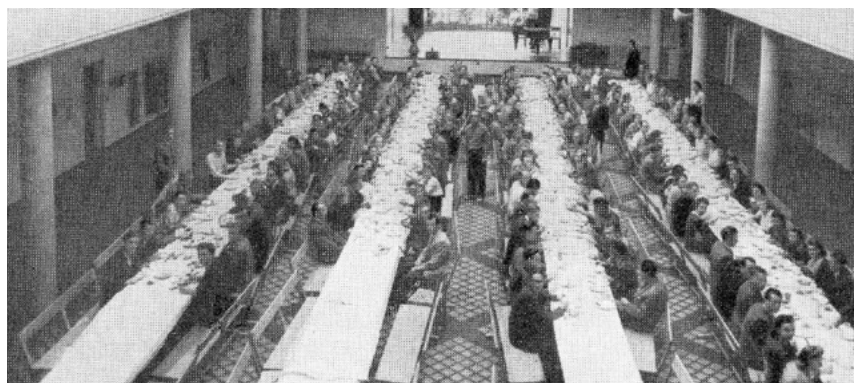
W olbrzymiej auli, w której jedliśmy śniadania i kolacje, podłoga była z grubego szkła a pod spodem widoczny był basen pływacki. Każdy mógł z niego korzystać.

²⁵ Jest to autonomiczne miasto, niegdyś samodzielne, stanowiące teraz jedną z dzielnic Kopenhagi

Sønderjyllandskole



Aula – jako sala jadalna
w czasie śniadania. Kolejne grupy
dyżurnych podawały posiłki i sprzątały.



Fragment auli w czasie kolacji





Kilku studentów pierwszego roku Chemii UW, od lewej: Jan Geisler, Zbigniew Przybyłowicz, Włodzimierz Madaliński, Jerzy Szewczyk, Zbigniew Grabowski i Zenon Kublik



Mgr Konrad Szmidt (z lewej) i dr Wiktor Chrostowski, obaj z UW, w czasie śniadania

W mniejszych salach klasowych była możliwość spokojnej pracy a także pokoje sypialne dla asystentów i profesorów.

Mniejszą grupę 32 studentów: gdańszczan oraz medyków z Łodzi a także kilkoro asystentów i profesorów, ulokowano w willi „Skovgaard” w Klampenborgu, należącym do dzielnicy Gentofte. Większość profesorów i wykładowców znalazła się w pomieszczeniach Wyższej Szkoły Rolniczo-Weterynaryjnej i w pokojach Biochemii Uniwersytetu.

Udostępniono nam laboratoria czterech kopenhaskich uczelni: Uniwersytetu, Politechniki, Wyższej Szkoły Rolniczej oraz Wyższej Szkoły Farmaceutycznej. Były one rozlokowane w różnych dzielnicach Kopenhagi.

Powojenne programy polskich studiów chemicznych były na ogół tożsame z programami przedwojennymi i obejmowały w tamtym czasie na pierwszym roku pracownię nieorganicznej analizy chemicznej jakościowej. Tę zorganizowano w laboratoriach Dansk Farmaceutiska Højskole. Na drugim roku program obejmował pracownię nieorganicznej analizy ilościowej. Znalazła się ona w laboratorium prof. Nielsa Bjerruma na Wyższej Szkole Rolniczej – Veterinaer og Landbohøjskole.

Ci niezbyt liczni starsi studenci, którzy mieli już za sobą pierwsze lata studiów na konspiracyjnych uczelniach w czasie okupacji, brali udział w pracowniach chemii organicznej Politechniki. Gdańscy chemicy pracowali w politechnicznych laboratoriach chemii nieorganicznej a studenci biologii – w uniwersyteckich pracowniach biochemii. Medycy mieli część zajęć w klinikach uniwersyteckich. Codziennie podróżowaliśmy więc wiele po różnych dzielnicach Kopenhagi. Zostaliśmy w tym celu wyposażeni w darmowe karty przejazdu kopenhaskimi środkami komunikacji publicznej.

Śniadania i kolacje jadaliliśmy tam, gdzie dana grupa mieszkała. W Sønderjyllandskole była to nasza ogromna, wspaniała aula. Oprócz posiłków służyła ona do różnych imprez i odgrywała dużą rolę w naszym tamtejszym życiu.

Jednym z pierwszych silnych wrażeń było dla nas śniadanie, oparte przede wszystkim na mleku. To duńskie mleko było czyste, pachnące, niezwykle smaczne, zupełnie inne niż to, do którego przywykliśmy w Polsce. Zakładaliśmy się, kto więcej wypije. Ja doszedłem do dwóch litrów; mój bliski kolega Jurek Szewczyk²⁶ wypił ponad trzy ale on w ogóle był najlepszy.

Duńczycy odżywiali się – naszym zdaniem – znacznie mizerniej niż my w rzekomo wygłodniałej, powojennej Polsce. Rzeczą normalną były tutaj kanapki skromnie po-

²⁶ Jerzy Szewczyk – chyba najbardziej niezwykle z ówczesnych studentów pierwszego roku Chemii UW. Był także humanistą, studiował równoległe na UW literaturę francuską i psychologię. W Warszawie mieszkał w ruinie, grożącej każdej chwili zawaleniem, na pięttrze, do którego można się było dostać tylko wspinając się przez prawie nieistniejące resztki wiszących w powietrzu schodów. Spał na stosie książek, przykryty kocem jako prześcieradłem. Po magisterium pracował na Politechnice Warszawskiej. Zmarł niestety śmiercią samobójczą.

Czekamy na tramwaje,
by dotrzeć do laboratoriów



W drodze do laboratoriów.
Od lewej: Stanisław Krzyżanowski,
Władysław Ejmocki (obaj z PW),
Eugenia Krylaty, Tadeusz Majewski,
Bożenna Przylęcka, Zofia Piekarska
(wszyscy z UW).



Prof. Carl Faurholt, rektor uczelni

smarowane masłem a na tym listek sałaty lub cienki plasterek gotowanego ziemniaka. Wkrótce jednak do takiego menu przywykliśmy.

Po śniadaniu wysypywaliśmy się tłumnie na ulice i następowało oczekiwanie na odpowiednie tramwaje, po czym jazda do pracowni, rozlokowanych na kilku uczelniach, w różnych częściach miasta.

Obiady jadalіśmy w znakomitych stołówkach KFUM lub KFUK (były to skandynawskie odpowiedniki naszych organizacji YMCA lub YWCA).

Zajęciami w laboratoriach kierowali polscy profesorowie i asystenci, wspomagani przez duńskich profesorów i asystentów a przede wszystkim przez życzliwych duńskich лаборantów. Większość studentów pierwszego roku Chemii wykonywała ćwiczenia z nieorganicznej analizy jakościowej w laboratorium prof. Carla Faurholta Duńskiej Wyższej Szkoły Farmaceutycznej (Dansk Farmaceutiska Højskole).

O ile my poruszaliśmy się darmowymi dla nas tramwajami, to ruch uliczny w Kopenhadze stanowili przede wszystkim rowerzyści. Na rowerach przybywali do pracy podobno również ministrowie.



Większość „ciała nauczającego” Polskiego Studium Letniego w Kopenhadze. Siedzą, od lewej: prof. Włodzimierz Rodziewicz (PG), prof. Anna Chrzęszczewska (UŁ), prof. Eugeniusz Michalski (UŁ), dr Bolesław Bochwic (PŁ), mgr Cecylia Wekerówna (UW), doc. Irena Chmielewska (UW), prof. Edward Józefowicz (PŁ), dr Georg Krogh-Jensen, prof. Artur Ber (UŁ), prof. Wanda Polackowa (PW), prof. Wanda Jerzmanowska (UŁ), prof. Bolesław Modrzejewski (UŁ), prof. Wiktor Kemula.

Stoją, od lewej: inż. Juliusz Dobrowolski (PG), inż. Stefania Kołodziejczyk (PW), dr Jadwiga Rosińska (UŁ), inż. Waclaw Szybalski (PG), dr Maria Kijewska (UŁ), mgr Ewa Mars (UW), dr Hanna Jędrzejewska (UW), mgr Zofia Władygowa (UŁ), inż. Stanisława Witekowa (PŁ), inż. Jadwiga Delesówna (PW).



Studenci i personel nauczający przed wejściem do laboratoriów Farmaceutiska Hojskole.
Na konturze zaznaczono znane nazwiska uczestników

- | | | |
|---------------------------------|------------------------------|-------------------------------|
| 1. Zygmunt Lisicki | 24. Jerzy Ciaś | 47. Włodzimierz Madaliński |
| 2. Jan Kulczycki | 25. <i>Nie rozpoznano</i> | 48. prof. Eugeniusz Michalski |
| 3. Jerzy Szewczyk | 26. Aleksandra Nawrocka | 49. Roma Koch |
| 4. Anna Wachowicz | 27. Helena Redzisz | 50. Janina Golcz |
| 5. <i>Nie rozpoznano</i> | 28. Jadwiga Dreszer | 51. Jan Geisler |
| 6. <i>Nie rozpoznano</i> | 29. Maria Borczyk | 52. Zbigniew Przybyłowicz |
| 7. <i>Nie rozpoznano</i> | 30. <i>Nie rozpoznano</i> | 53. <i>Nie rozpoznano</i> |
| 8. Roma Kędziarska | 31. mgr Ewa Mars | 54. Zofia Żelazowska |
| 9. Zofia Przybysz | 32. Julian Supel | 55. <i>Nie rozpoznano</i> |
| 10. Helena Rucińska | 33. Stanisław Krzyżanowski | 56. Jerzy Chodkowski |
| 11. Kalina Pączek | 34. <i>Nie rozpoznano</i> | 57. Krystyna Węgrzyńska |
| 12. <i>Nie rozpoznano</i> | 35. Stanisława Wojciechowska | 58. prof. Wiktor Kemula |
| 13. Blanka Żołędowska | 36. Maria Niesiolowska | 59. Maria Lipka |
| 14. <i>Nie rozpoznano</i> | 37. Bożenna Przyłęcka | 60. <i>Nie rozpoznano</i> |
| 15. Jerzy Kostrzewa | 38. Zbigniew Grabowski | 61. Wiesława Turnowska |
| 16. Zofia May | 39. Jan Młodzki | 62. Zenon Kublik |
| 17. Mirosława Piotrowska | 40. <i>Nie rozpoznano</i> | 63. Janusz Jaruzelski |
| 18. Alina Benderówna | 41. Władysław Ejmocki | 64. Stefan Głodowski |
| 19. Maciej Ludwiński | 42. Sławomir Siekierski | 65. Teresa Stańczuk |
| 20. Bogdan Andrzejczak | 43. Róża Sochacka | 66. inż. Jadwiga Delesówna |
| 21. <i>Nie rozpoznano</i> | 44. Zofia Skorko | 67. Kazimierz Kowalski |
| 22. inż. Stefania Kolodziejczyk | 45. Zenobia Szymańska | 68. Barbara Ciborowska |
| 23. Zofia Piekarska | 46. Ryszard Bittner | 69. <i>Nie rozpoznano</i> |



- | | |
|---------------------------------|---------------------------|
| 70. Danuta Makowska | 83. <i>Nie rozpoznano</i> |
| 71. prof. Bolesław Modrzejewski | 84. Jadwiga Kominek |
| 72. <i>Nie rozpoznano</i> | 85. Irena Gajewska |
| 73. <i>Nie rozpoznano</i> | 86. Feliks Litwiniak |
| 74. Irena Popławska | 87. Zofia Kielpińska |
| 75. Zofia Chruściak | 88. Maciej Ludwiński |
| 76. mgr Wiktor Chrostowski | 89. Andrzej Ryszkowski |
| 77. <i>Nie rozpoznano</i> | 90. Janina Karwowska |
| 78. Walery Tyskow | 91. Maria Kędziarska |
| 79. <i>Nie rozpoznano</i> | 92. <i>Nie rozpoznano</i> |
| 80. <i>Nie rozpoznano</i> | 93. <i>Nie rozpoznano</i> |
| 81. <i>Nie rozpoznano</i> | 94. <i>Nie rozpoznano</i> |
| 82. mgr Konrad Szmidt | 95. Czesław Stapel |

Wykład chemii analitycznej przed
przystąpieniem do pracy laboratoryjnej



Ogromna większość uczestników kopenhaskiego Letniego Studium z pełnym entuzjazmem brała udział w pracach laboratoryjnych. Byliśmy po sześcioletniej wojennej przerwie, po długim czasie, gdy dostęp do wykształcenia był nam wzbroniony. Jest godne uwagi, że u następnych roczników studentów zanikał zapal do nauki. Kolejnym młodszym rocznikom coraz bardziej zależało na ukończeniu studiów i dyplomie a mniejszą rolę odgrywała w tym ciekawość przyrody i techniki, własna potrzeba zdobywania wiedzy. Przez te trzy letnie miesiące wakacyjne 1946 r. studenci pierwszego roku mieli pierwszy kontakt z pracowniami chemicznymi. Poszczególne grupy polskich studentów pracowały na różnych kopenhaskich uczelniach. Zajęcia laboratoryjne poprzedzane były wykładami.

Pracownię analizy jakościowej w laboratoriach Dansk Farmaceutiska Højskole prowadził łódzki profesor Eugeniusz Michalski²⁷ (wysoki wilniuk, zapiewający piękną, kresową wymową) przy pomocy dr Hanny Jędrzejewskiej²⁸, mgr. Konrada Schmidta i mgr. Henryka Nadziakiewicza.

²⁷ Prof. Eugeniusz Michalski (1891-1968) był profesorem chemii nieorganicznej i analitycznej na uniwersytecie wileńskim, a po wojnie na łódzkim – na Chemii i na Farmacji.

²⁸ Dr Hanna Jabłczyńska-Jędrzejewska była córką prof. Kazimierza Jabłczyńskiego. Bardzo dobrze prowadziła pracownię studencką w Kopenhadze, a potem w Warszawie. Naraziła się poważnie prof. Kemuli, nie zawsze z nim się zgadzając i nie ukrywając tego. Mówiła mu czasem wprost to, czego nie chciał usłyszeć. Odszedłszy z UW zajęła się chemią konserwacji zabytków. W warszawskim Muzeum Narodowym kierowała m.in. konserwacją fresków z Faras.



W pracowni chemii analitycznej jakościowej w Farmaceutiska Hojskole studentki chemii UW: Barbara Ciborowska i dzieląca z nią stół laboratoryjny Danuta Makowska (z reportażu w duńskiej gazecie)

Zwiedzanie i poznawanie Danii

W pracowni analizy jakościowej każdy z nas miał swoją szafkę w dzielonym z kimś innym stole laboratoryjnym i otrzymał indywidualny zestaw sprzętu laboratoryjnego:

- palnik gazowy Bunsena
- trójnóg metalowy
- 2 tygły porcelanowe
- 2 płytki szklane
- 2 szkiełka zegarkowe
- statyw do probówek
- rurka do siarkowodoru
- 2 szklane bagietki
- rozdzielacz szklany
- paczka okrągłych filtrów
- rękawiczki gumowe
- siatka metalowa
- 2 parownice porcelanowe \varnothing 7 i 9 cm
- 2 lejki szklane
- kolba szklana
- tryskawka z rurką
- 12 probówek
- szkiełko przedmiotowe
- 2 cylindry szklane
- termometr (1 na 2 osoby)
- cylinder miarowy (1 na 2 osoby)
- zestaw papierków wskaźnikowych
- zeszyt laboratoryjny

Dano nam szansę intensywnej nauki. Dzięki solidnej, codziennej i wielogodzinnej pracy większość z nas zdołała podczas tych wakacyjnych miesięcy zaliczyć analizę kationów a więc normalnie półroczny materiał ćwiczeń laboratoryjnych. Po powrocie do Warszawy musieliśmy jeszcze przez wiele miesięcy czekać, by móc dokończyć pracownię analizy jakościowej, rozpoczętą w Kopenhadze.

W jednym z wywiadów radiowych, udzielanych później przez prof. Kemulę, zapytano go dlaczego w Kopenhadze można było w ciągu 2 miesięcy zaliczyć ćwiczenia laboratoryjne, które w kraju zajmują pół roku? Odpowiedzią było stwierdzenie, że na Studium Letnim w Kopenhadze na jednego z nauczających – profesora, docenta czy asystenta – wypadalo średnio dziewięciu studentów. Tego nie ma nawet na najbogatszych uczelniach. Na polskich uczelniach przed wojną jeden asystent wypadal na przeszło pięćdziesięciu studentów.

Bardzo się nami opiekowali Polacy zamieszkali w Danii. Obok prof. Rozentala były to przede wszystkim panie Romana i Krystyna Heltberg, matka i córka, obie będące lektorkami języka polskiego na Uniwersytecie Kopenhaskim. W niektórych imprezach towarzyszył nam polski ambasador dr Stanisław Kelles-Krauz²⁹ – zasłużony radomski lekarz, znany działacz socjalistyczny i społecznik.

²⁹ Stanisław Kelles-Krauz (1883-1965), doktor medycyny, ambasador polski w Kopenhadze a uprzednio mjr WP, w PPS od r.1904, członek władz miejskich Radomia, senator RP (1928-30), więziony przez Niemców w obozie Sachsenhausen (1940-45)

Historyczny zamek
królów duńskich – Frederiksborg



Do takich wydarzeń należało np. odwiedzenie przybyłego na parę dni do Kopenhagi wspaniałego żaglowca „Dar Pomorza” albo oddanie czci poległym członkom duńskiej konspiracji z czasów niemieckiej okupacji.

Spotkaliśmy się w Danii z innym, dotąd nieznanym nam światem. Organizowano nam wycieczki autokarami do miejsc o znaczeniu historycznym, kulturalnym, na wieś.

Odwiedzanie wsi duńskich było dla nas wstrząsem. Duńska wieś kontrastowała z ówczesną a nawet i ze współczesną wsią polską: czystość na każdym kroku, asfaltowane dojazdy i podwórka, u każdego rolnika w domu telefon – i spora biblioteczka! Nadto zdumiewająco dobra „oddolna” organizacja wsi: spółdzielczy system zaopatrzenia i zbytu, poczucie, że rolnik nie jest gorszy ani pokrzywdzony w porównaniu z mieszkańcem miasta. Grupa krakowskich studentów Studium Spółdzielczego UJ jeździła po Danii, ucząc się coraz to innych sposobów organizacji życia społeczności wiejskich.

W samej Kopenhadze były wspaniałe muzea, jak choćby Muzeum Thorwaldsena³⁰, w którym znajdowaliśmy kopie i szkice do jego warszawskich pomników: Mikołaja Kopernika i księcia Józefa Poniatowskiego. Ponadto muzeum, w którym mogliśmy podziwiać wystawę obrazów Vincenta van Gogh’a, czy słynną Ny Carlsberg Glyptotek – muzeum rzeźb antycznych, ale i świetną kolekcję impresjonistów.

³⁰ Bertel Thorvaldsen był wielkim miłośnikiem antycznej rzeźby greckiej. Warszawa ok. 1830 r. nie chciała zaakceptować jego pomnika księcia Józefa na wpół gołego, w greckiej chlamidzie. Rodacy oczekiwali go w pełnej zbroi rycerskiej.

Na wycieczce w ogrodzie
 zamkowym w Lyngby.
 Od lewej: Wiesława Turnowska,
 Zbigniew Grabowski, Jan Geisler,
 Teresa Stańczuk, Róża Sochacka,
 Stanisława Wojciechowska,
 Danuta Makowska, Barbara Ciborowska
 i (leży) Zofia Przybysz (wszyscy z UW).



Na jednej z wycieczek
 – prof. Wiktor Kemula
 i prof. Harald Bohr z córką

W dni wolne od zajęć laboratoryjnych organizowano nam, w mniejszych lub większych grupach, wycieczki autobusami do najciekawszych obiektów Danii. Na cmentarz ofiar niemieckiej okupacji w Ryvangen; do Roskilde i miasta, które od X do XV wieku było stolicą Danii a w tamtejszej pięknej katedrze koronowano królów duńskich i gdzie są ich groby; na wsie duńskie, które okazały się tak bardzo różne od polskich; do zamku w Helsingør, gdzie Szekspir umieścił akcję Hamleta, czy do królewskiego zamku Frederiksborg...

Korzystając z naszych darmowych przejazdów, wyprawialiśmy się czasem małymi grupami w okolice Kopenhagi.

Bardzo ciekawe były grupowe wycieczki do fabryk, do redakcji głównych duńskich gazet (np. „Politiken”) i zakładów pracy.

Dużym uznaniem w gorący letni dzień cieszyła się oczywiście wizyta w największych w Skandynawii browarach – w zakładach Carlsberga.

Te największe w Skandynawii słynne browary Carlsberga, to nie tylko piwo. Fundacja Carlsberga podtrzymywała i nadal wspomaga duńską kulturę; uczelnie, muzea, laboratoria, roztacza opiekę nad wybitnymi uczonymi. Sam Niels Bohr z rodziną mieszkał w domu Carlsberga.

Szczególnie pasjonujące było zwiedzanie słynnego w całym świecie Instytutu Fizyki Nielsa Bohra. Miejsce to było przed wojną mekką fizyków teoretyków, ale wyposażono je ponadto w aparaturę, której nigdy jeszcze nie widzieliśmy. Pierw-

Kontakty i imprezy



■ szy raz zobaczyłem tam cyklotron. Zafascynowany, zapomniałem o ostrzeżeniach i do komory cyklotronu, wówczas oczywiście nieczynnego, wsunąłem rękę z zegarkiem na przegubie! Ostrzeżenia okazały się słuszne; zegarek musiałem wyrzucić.

Nie wszyscy byli jednak tak chętni do zwiedzania i poznawania Danii. Był wśród nas np. zdolny skądinąd student chemii UW Jerzy Ciaś, który oświadczył, że jego Dania nie interesuje. W czasie, gdy wyruszaliśmy w mniejszych lub większych grupach na zwiedzanie, on wracał na swoją pryczę, czytał książkę i ogłaszał, że chciałby już wrócić do kraju.

Przychodzili do nas Duńczycy i opowiadali o sobie, m.in. Aage Bohr³¹ – syn Nielsa Bohra, również fizyk, późniejszy laureat Nobla. Wypytywali nas o przeżycia wojenne i o panujący w Polsce system polityczny. Uczyliśmy się też (bez widocznych rezultatów) bardzo trudnego w wymowie języka duńskiego, zwłaszcza fonetycznie.

W auli (na co dzień naszej sali jadalnej) uczestnicy Studium organizowali czasem wieczory artystyczne, muzyczne, literackie i taneczne zarówno dla uczestników Studium, jak i dla naszych duńskich przyjaciół. Spośród występujących wspomnieć należy zwłaszcza pianistów – prof. Wiktora Kemulę, który całe życie rozmiłowany był w muzyce a także Barbarę Ciborowską z pierwszego roku Chemii UW oraz studentkę biologii UW Zofię Kielanównę, czarującą słuchaczy niezwykle i pięknie deklamowanymi bajkami. Wieczory te pozostały na zawsze w pamięci uczestników.

24 lipca urządzono polski wieczór artystyczny dla duńskich gospodarzy i przyjaciół. Obok chóralnych polskich pieśni ludowych i partyzanckich, tańców ludowych oraz „wesolego kwintetu”, występowali pianiści: Barbara Ciborowska (UW), Stefan Jeżyński i Mirosław Marcinkowski oraz śpiewaczka Izabella Leśniewska (wszyscy troje z UŁ). Wykonano utwory Chopina, Paderewskiego, Moniuszki i Lubomirskiego. Wieczór ten był przez Duńczyków przyjęty z wielkim aplauzem.

Dzięki temu, że znałem trochę niemiecki i trochę angielski, dość łatwo się rozumieliśmy. Raz czy dwa byłem zaproszony do domu studenta medycyny Johanna Mosbecha, którego ojciec Holger Mosbech, był profesorem teologii na Uniwersytecie Kopenhaskim i autorem komentarzy do Apokalipsy św. Jana. W ogromnym mieszkaniu, pełnym starych ksiąg, dowiadywałem się wiele o Danii a oni wypyty-

³¹ Aage Bohr (1922-2009) – syn Nielsa Bohra, również fizyk. Asystował ojcu w USA w czasie wojny. W 1975 r. został laureatem Nagrody Nobla z fizyki, za prace nad reakcjami jądrowymi i teorią struktury jąder atomowych.

wali mnie o Polskę i o przeżycia wojenne. Nienaruszona przez wojnę i okupację ciągłość życia, mieszkanie po dziadkach, gromadzone przez pokolenia mienie rodzinne – to było dla mnie, mieszkańca popowstańczych ruin Warszawy jakąś senną i piękną egzotyką.

Zdumiewała nas w Danii popularność tamtejszych komunistów, wręcz przeciwna naszym oczekiwaniom. Opowiadano mi, że podczas wojny, w miarę zwycięstw sowieckich popularność komunistów tak rosła, że powszechne było przekonanie, że po wojnie obejmą oni w Danii rządy.

Przełom nastąpił zupełnie niespodziewanie pod koniec wojny. Rosjanie zajęli duńską wyspę Bornholm. Nie odróżniając terenu Danii od Niemiec, zgwałcili wszystkie napotkane Dunki. Fala przerażonych uchodźców przyplłynęła do Danii. Szanse komunizmu zostały w tym momencie przekreślone. Procent zwolenników komunizmu jednak wciąż jeszcze był bez porównania większy niż w ówczesnej Polsce, rządzonej przez komunistów.

Tak bliski sąsiad Dania był nam prawie zupełnie nieznan, podobnie zresztą jak Duńczykom Polska. Ich historia i obyczaje okazały się bardzo różne od naszych.

Zajmując Danię w 1940 r., Niemcy formalnie nie byli z nią w stanie wojny. Dania była państwem neutralnym, deklarującym swą bezbronność. Nie szanując tej neutralności, Niemcy zajęli Danię nie wszczynając wojny. Wprowadzili niemiecki protektorat by kontrolować cieśniny duńskie a więc dostęp do Bałtyku. Co więcej, Duńczycy byli dla Hitlera i Himmlera wzorcem rasy aryjskiej. Odnosili się więc do nich z szacunkiem, usiłując (początkowo) ich sobie zjednać. W Danii, w odróżnieniu od Norwegii, Holandii czy Belgii, nie znaleźli jednak Quislinga.

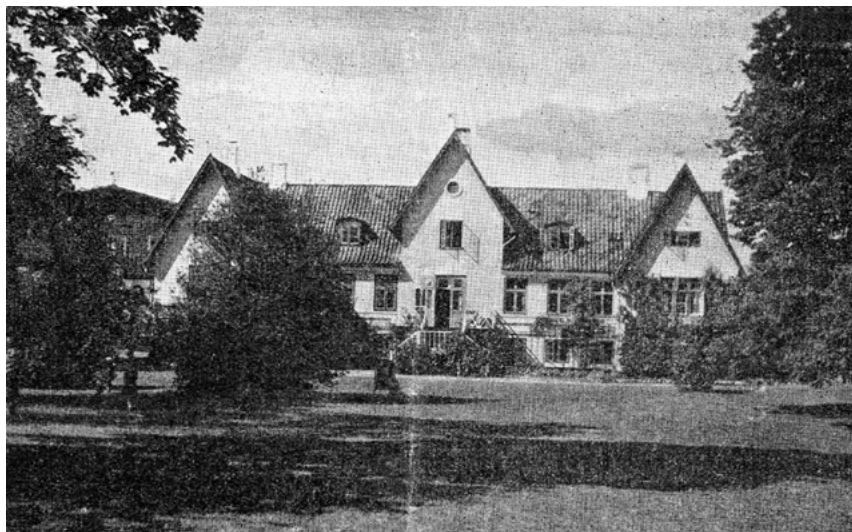
Nemiecka okupacja była tu czymś całkowicie innym, niż w Polsce. Rząd istniał nadal. Niezwykle popularny król Christian X pozostał w Danii i Niemcy odnosili się do niego z respektem. Następca tronu był przywódcą konspiracyjnego ruchu oporu. Represje były nieliczne i bez porównania łagodniejsze niż w Polsce. Żołnierz niemiecki pobiwszy Duńczyka, który na jego widok nie zszedł z chodnika, był sądzony i tłumaczył się tym, że dopiero co przyjechał z Warszawy i nie wiedział, że tu jest tak zupełnie inaczej...

Żydów w Danii było zaledwie kilka tysięcy, antysemityzmu w ogóle nie było. Próby wprowadzania przez Niemców dyskryminacyjnych rozporządzeń spotkały się oporem króla, rządu i społeczeństwa i do roku 1943 nie obowiązywały. Latem tego roku Niemcy ogłosili jednak w Danii stan wojenny; władzę objął Wehrmacht i Gestapo. Gdy Niemcy zaplanowali uwięzienie i wywiezienie duńskich Żydów, niemal wszystkich przewieziono w ciągu jednej nocy do Szwecji zorganizowanymi konspiracyjnie kutrami rybackimi. Dzięki tej akcji ocalał również Niels Bohr. A po wojnie, powracający do Danii otrzymali od sąsiadów swoje ocalone mienie.

Ryvangen

Pierwszą ważną wyprawą dużej grupy uczestników Studium (już 4 lipca) było uczczenie ofiar niemieckiej okupacji uroczystą wizytą w Ryvangen. Uczestniczył w nim też ambasador Kelles-Krauz i jeden z duńskich ministrów.

Cmentarzyk w Ryvangen³², założony w miejscu straceń członków duńskiego ruchu oporu walczących z Niemcami, miał wówczas zaledwie kilkanaście grobów, w tym aż kilka nazwisk polskich!



International People's College w Helsingør

International People's College

W czasie wycieczki do Helsingør miałem okazję zwiedzić tamtejszą bardzo oryginalną (jak na owe czasy) małą, ale słynną uczelnię International People's College, założoną przez dr. Petera Manniche jeszcze przed wojną.

Jest to uczelnia wzorowana na duńskich uniwersytetach ludowych ale mająca za cel zapoznawanie się studentów z różnych krajów i kontynentów z różnymi językami, religiami, kulturą różnych narodów, z ich historią, literaturą. Celem było wytworzenie zrozumienia problemów wspólnych różnym kulturom, czy więzi ponadnarodowych. Jak na owe czasy było to niezwykle novum.

Dr Manniche chętnie widziałby studentów z Polski a i ja chętnie byłbym w atmosferze takiej uczelni jakiś czas postudiował. Otrzymałem od niego następujące listy.

³² W czasie naszego pobytu w Danii, w 1946 r., cmentarz ten był właśnie utworzony w miejscu rozstrzeliwań. W następnych latach powstał tu duży park pamięci, znalazło się w nim 158 grobów i 242 tablic. Upamiętniają one wszystkich poległych członków ruchu oporu i ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych.

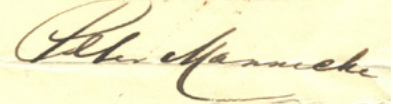
PETER MANNICHE
Principal
THE INTERNATIONAL PEOPLE'S COLLEGE
and
THE INTERNATIONAL CONTINUATION SCHOOL
Telegramme: College Elsinore

ELSINORE, July 15¹⁹⁴⁶ 6
Denmark

To Mr. Zbigniew Grabowski,
Warszawa, Francuska 11,

After our conversation to-day, I am glad
to confirm, that you shall be welcome as a stu-
dent at The International Peoples' College
from November 3rd to December 22nd 1946.

Peter Manniche



PETER MANNICHE
FORSTANDER
DEN INTERNATIONALE HØJSKOLE
OG HELSINGØR EFTERSKOLE
TLF. HELSINGØR 581 (dag ikke 13-14)

HELSINGØR, d. July 15 - 46.

To The Polish Ministry of Education,

This is to certify, that The International Peoples' College, Elsinore, Denmark, shall be glad to receive Polish students for our winter terms, from November 3rd to December 22nd, and from January 7th to March 28th, about 10 students for each term. The students will be under the obligation to follow the curriculum, in which Modern Languages (Danish, Swedish, English, German and Russian according to choice) and Social and International Studies take a prominent part.

There is one hours' daily work in the garden and two hours study in library and classes.

The fees are 125 Danish Kr. per month for board, lodging and tuition.

yours sincerely
Peter Manniche
Peter Manniche

Ale po powrocie do kraju w ministerstwie po prostu mnie wyśmiano...

Kontakt z emigracją

Komitet kół chemicznych

Na dziedzińcu Sonderjyllandskole.
Prof. Wiktor Kemula rozmawia
z przedstawicielami Koła
Chemiczków Studentów UW
– sekretarzem Zygmuntem Lisickim
i prezesem Zbigniewem Grabowskim

Podczas pobytu w Danii mieliśmy dobry dostęp do londyńskich wydawnictw emigracyjnych. Działała wśród nas młoda Angielka, Phyllis Farley, zapraszająca nas do siebie na rozmowy, wypożyczająca nam te wydawnictwa lub dająca je w prezencie. Agitowała nas za pozostaniem na emigracji. Pamiętam głębokie wrażenie przeczytanego u niej a napisanego zaraz po Powstaniu Warszawskim wiersza Slonimskiego „Do braci Rosjan“, który już nie pojawił się oczywiście w krajowych wydaniach poety. Dotychczas mam otrzymany od niej znakomity tomik Hemara „Marchewka“, wydany podczas wojny.

Jednym z przykładów zdumiewających metamorfoz z tamtych czasów była wiadomość, już po powrocie do kraju, że Phyllis Farley zamieszkała w Warszawie. Co więcej, jako partnerka życiowa jednego z komunistycznych działaczy a zarazem reprezentantka... komunistycznego międzynarodowego zrzeszenia studentów, mającego swą siedzibę w Pradze! Najprawdopodobniej działała uprzednio na dwie strony. Jest wysoce prawdopodobne, że z Kopenhagi donosiła na nas władzom w Warszawie.

Zaproszenie do Danii stało się zarazem okazją do nawiązania kontaktów między kolami z różnych miast. Spotkaliśmy się po raz pierwszy jako studenci chemii z różnych polskich uczelni. Z inicjatywy Koła Chemiczków UW, zwłaszcza Zygmunta Lisickiego, postanowiono stworzyć Komitet Studenckich Kół Chemicznych w Polsce.



Brak pomocy naukowych dla studentów stwierdził zjazd Kół Chemicznych w Łodzi

Niedawno obradował w Łodzi Pierwszy Zjazd Komitetu Studenckich Kół Chemicznych w Polsce. Studenci chemii pierwsi od czasu uławań jędrzejłowickich podjęli obecnie próbę utworzenia międzyuczelnianego stowarzyszenia akademickiego o charakterze naukowo-wzajemnym. Zjazd wykazał, jak pilna była potrzeba utworzenia Komitetu, łączącego studentów chemii z różnych ośrodków a mających tak wiele spraw wspólnych.

Na zjeździe reprezentowane były wszystkie Kola Chemicznych zarówno z Uniwersytetów jak i Politechnik. Omówiono między innymi główne przeszkody, utrudniające obecnie studia chemii, jak brak laboratoriów, sędziwników chemicznych, podręczników itp.

Na Uniwersytecie Warszawskim studenci chemii marnują już drugi rok studiów wobec braku laboratoriów, których remont powoła się do skutku z powodu braku funduszy jak również opieszałości ze strony firmy, przeprowadzającej remont.

Na wielu uczelniach, na skutek bardzo niskich dotacji dla zakładów naukowych, studenci muszą znieść prywatne szkło laboratoryjne i odczynniki za własne pieniądze. Np. stu. Menci Uniwersytetu Poznańskiego

otrzymują od uczelni jedynie... wodę destylowaną. Biorąc pod uwagę Kół Chemicznych tego Uniwersytetu, które zakupuje dla swych członków kosztem wielu tysięcy wszystkie odczynniki, otrzymało na ten cel od Ministerstwa Oświaty subwencję w wysokości... 710 zł.

Komitet stwierdził, że jeśli studenci chemii mają zasilać tak przetrzebione kadry fachowych pracowników przemysłu, to obowiązkiem przemysłu jest dbać o umódlwienie im studiów i to w jak najlepszych warunkach — studia chemiczne bowiem wymagają całodziennej pracy laboratoryjnej, wykluczając możliwość zarobkowania. Komitet postanowił więc wysunąć żądanie pod adresem instytucji przemysłowych i władz państwowych poparcia finansowego tak w formie subwencji jak i ulg przy zakupie odczynników i innych materiałów naukowych jak i zwiększenia funduszu stypendialnego dla studentów chemii.

Postanowiono również wydać wspólnie naukowy miesięcznik chemiczny, podreżnisi akademickie, starać się o praktyki wakacyjne i stypendia.

sekretariat Komitetu objęło na rok bieżący Kolo Chemicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Przewodniczącym Komitetu został Jerzy Kroh z Politechniki Łódzkiej, ja zaś sekretarzem.

Usilowaliśmy nawiązać kontakt z polskimi studentami na brytyjskich uczelniach prosząc ich o pomoc w kontaktach z organizacjami studenckimi w innych krajach, o literaturę naukową (zwłaszcza z lat II wojny światowej), o pomoc w uzyskiwaniu praktyk w przemyśle i w laboratoriach naukowych. Nie otrzymaliśmy niestety żadnej odpowiedzi. Znacznie później, długo po powrocie do kraju, zorientowałem się, że Phyllis Farley, która miała nasz list przesłać do Anglii, przekazała go zapewne do Warszawy.

Po naszym powrocie Komitet objął swą działalnością wszystkie polskie uczelnie³³ i działał aktywnie przez kilka lat. Wtedy utworzono i rozpoczęto wydawanie istniejącego po dziś dzień (choć wydawcy się zmieniali) miesięcznika „Wiadomości Chemiczne”³⁴. Komitet organizował praktyki krajowe i zagraniczne a także życie umysłowe, łącznie z pierwszym, bardzo udanym, ogólnopolskim zjazdem naukowym studentów chemii w Gliwicach w 1949 r. Sygnalizowano zarazem tragiczną sytuację i nieodzowne potrzeby studiów chemicznych.

Przewidywaliśmy od początku, że trudno będzie naszą działalność rozwijać, bo w kraju ówczesne władze zakazywały powoływania międzyuczelnianych organizacji studenckich. Wkrótce też z nakazu ówczesnych władz nasz Komitet rozwiązano, podobnie jak i wszystkie inne oddolne, demokratycznie działające kolo, bratniaki itp., tworząc jedyną, całkowicie podporządkowaną rządzącej partii Federację Organizacji Studenckich.

Ponad dwumiesięczny pobyt w Danii, wypełniony intensywną nauką, pozwolił nam ponadto poznać nieco historię i życie bliskiego a tak mało u nas znanego kraju, poznać niektórych tamtejszych ludzi nauki. Udało mi się nawet, dzięki wielkiej kwocie nadesłanej mi z zagranicy przez przyjaciela Rodziców, kupić kilka ważnych angielskich i niemieckich książek z najnowszych dziedzin chemii. Bardzo mi one się przydały w czasie studiów a i długo potem, korzystałem z nich w pracy naukowej i w wykładach.

³³ Już jesienią, wkrótce po naszym powrocie do kraju, odbył się 27 X 1946 w Łodzi, na Uniwersytecie, zjazd plenarny Komitetu. Reprezentowane były Kola Chemicznych wszystkich ówczesnych uniwersytetów: Jagiellońskiego, Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Łódzkiej, Mikołaja Kopernika w Toruniu, Poznańskiego, Warszawskiego, Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu oraz Politechnik: Gdańskiej, Łódzkiej, Śląskiej i Warszawskiej. Ustalono wtedy szeroki plan działań i rozdzielono funkcje między poszczególne kolo. Sekretariat — UW, sekcja finansowo-gospodarcza — UP, wydawnicza — UL, praktyk — PŚI, literatury naukowej — PŁ, redakcyjna — UL, zdrowia — P i UW

³⁴ Pierwszym redaktorem czasopisma został Henryk Buchowski, student chemii z Uniwersytetu Łódzkiego

I RADA FEDERACJI POLSKICH ORGANIZACJI STUDENCKICH

DO STUDENTEK I STUDENTÓW POLSKICH

Koleżanki i Koleżdy!

W dniach 19—21 marca 1948 r. polski ruch studencki wkroczył w nowy etap rozwoju — powołana została do życia Federacja Polskich Organizacji Studenckich.

W jej szeregach pracować będziemy wspólnie — wszystkie studentki zrzeszeni w organizacjach ideowo-wychowawczych AZWM „Życie”, ZNMS, OKSMW „Wici” i ZMD, w Bratnich Pomocach, Kółkach Naukowych i Akademickich Związkach Sportowych.

Każdy student Polskiej Ludowej widzieć winien w Federacji Polskich Organizacji Studenckich swoją organizację, bo od postawy i wysiłku każdego z nas zależy będą osiągnięcia Federacji w jej pracy dla dobra kraju i nas samych. Federacja łączy nas we wspólnej walce o nową młodą inteligencję ludową.

Federacja łączy nas we wspólnym nam, radosnym trudzie zdobycia i pogłębienia wiedzy, przygotowującym nas do świadomego, twórczego udziału w odbudowie Polski Ludowej. Federacja mobilizuje nas do zabezpieczenia należnego miejsca w społeczności akademickiej dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej.

Federacja skupia wszystkie nasze wysiłki w zabezpieczeniu należytych warunków materialnych naszych kolegów. Federacja łączy nas więzami braterstwa i solidarności z demokratycznymi organizacjami studenckimi całego świata w szeregach Międzynarodowego Związku Studentów, we wspólnej nam walce o pokój i lepszy świat.

Niech żyje Federacja Polskich Organizacji Studenckich!

Niech żyje Międzynarodowy Związek Studentów!

Niech żyje jedność studentów Polski Ludowej!

KRAKÓW 19 — 21 MARCA 1948 ROKU

Wracać? Nie wracać?



Kilkanaście lat później:
król szwedzki Gustaw VI Adolf
odwiedził dr Jerzego Einhorna
w jego laboratorium

Powrót



Jerzy Einhorn z żoną Niną

Einhorn pisze³⁵ o dotarciu do niego i jego łódzkich kolegów wiadomości o rasi-
stowskim mordzie na żydowskim studencie w Łodzi, a w parę dni później o strasz-
nym pogromie kieleckim. Listy od rodziców z Polski wzywały jego i jego kolegów
Żydów do wybrania wolności i pozostania na Zachodzie.

Jerzy Einhorn wówczas nie powrócił do kraju a wybrał wolność w Szwecji.

Nie wiem jak to było możliwe, ale do mnie – choć byłem w sytuacji zupełnie po-
dobnej do Einhorna – jakoś nie dotarły żadne wieści o pogromie kieleckim. Gazet
duńskich nie czytałem, rodzice nic mi o tym nie napisali, zapewne nie chcąc mnie
odwodzić od powrotu.

Korespondowałem natomiast z moją koleżanką Anitą, która już z końcem 1945 r.
wraz z matką wybrała wolność i pozostała na emigracji w USA. Anita zachęcała
mnie do pozostania na Zachodzie, zapowiadała, że mi wszystko ułatwi, kazała cze-
kać na następny list. Wahalem się co robić. Od powrotu odstręczał mnie nie tyle
antysemityzm, ile lęk przed sowietyzacją Polski, w szczególności doświadczenia
nabyte w czasie sowieckiej okupacji we Lwowie w latach 1939-41.

Z drugiej strony do powrotu skłaniała mnie bardzo silna więź emocjonalna i intelek-
tualna z moimi rodzicami oraz poczucie, że w kraju innym niż Polska, całe życie czuł-
bym się chyba obco. Brakowałoby mi wrośnięcia weń, w jego kulturę i przeszłość, od
dzieciństwa, ciałem i duszą – tak jak to było w stosunku do Polski.

Pozostanie w Danii a raczej szybki wyjazd stamtąd do innego kraju Zachodu, bo
Dania (unikając wszelkich zadrażnień z komunistycznymi sąsiadami) nie udzielała
azylu uciekinierom z Polski. Oznaczało wówczas emigrację polityczną a więc nie-
możność odwiedzania bliskich, trudności w korespondencji, na dobrą sprawę prak-
tycznie zerwanie z krajem.

W dniu wyjazdu do kraju dwadzieścia dwie osoby spośród koleżanek i kole-
gów zabrało swoje walizki i odmówiło powrotu³⁶. Byli wśród nich, spośród
studentów pierwszego roku Chemii UW: Maciej Ludwiński (który zakochał się
w poznanej tam Duncie), Janusz Jaruzelski, który potem został dość znanym
organikiem w USA i Marysia Borczyk, używająca jako imienia praktycznie tyl-
ko swego pseudonimu z AK, „Victoria“ i nie ukrywająca od początku przed
kolegami zamiaru dołączenia do swej rodziny na emigracji w Anglii. Ponadto
paru łódzkich medyków, będących pod porażającym wrażeniem pogromu kie-
leckiego, który miał miejsce w czasie naszego pobytu w Danii.

³⁵ J. Einhorn, loc.cit.[14], str.193-4.


³⁶ 7 osób z UW, 7 z UE, 8 z PG, ze sprawozdania prof. Kemuli dla Ministerstwa Oświaty
z września 1946 r.

Pozostał też cytowany uprzednio Jerzy Einhorn ze swą koleżanką a wkrótce żoną, Niną. Osiedli oni w Szwecji, a on stał się tam znakomitym uczonym i znanym politykiem.

Moja przyjaciółka Anita napisała mi, że wszystko już jest załatwione, mam się zgłosić do konsula amerykańskiego w Kopenhadze po wizę a w Ameryce mam już przyrządzone stypendium, które umożliwi mi studia. Ten list od niej nadszedł jednak o jeden dzień za późno, nazajutrz po naszym odpłynięciu z Kopenhagi! Otrzymałem go dopiero w Warszawie, dosłany przez pocztę w ślad za mną. Gdybym ten list otrzymał choćby na chwilę przed powrotem, wybrałbym wówczas zapewne Anitę i Amerykę. Poczta jednak pokierowała moim losem inaczej. Wróciłem do Polski – i nigdy tego później nie żalowałem.

Płynęliśmy transatlantykiem „Jutlandia”, bliźniaczką „Falstrii”, również należąca do Østasiatisk Kompagni użyzconą nam na prośbę duńskiego księcia Axela. Podróż była spokojna, rozpamiętywaliśmy nasze duńskie przeżycia – a zarazem i obawy, związane z niepewną a zapewne groźną przyszłością Polski.

Gdy wracając do ojczyzny dopływaliśmy do portu w Gdyni, machaliśmy radośnie na powitanie robotnikom portowym, oni natomiast na nasz widok stukali się w czoła!

Telegram-gebyr		Kr.	Ore	DEN DANSKE STATSTELEGRAF		Lbar.	Sendt til	
Sign.	Andre Geb.			 TELEGRAM		Dato	Kl.	Sign.
	Ialt							
fra Kopenhagen		Nr.	Ord	Dato	Kl.	Tj. Bem.		
Adresse DYREKCJA KOLEI GDANSK-GDYNIA SRODA 21 PRZYBYWAJA STUDENCI DO GDYNI PROSZE PRZYSZOTOWAC DWA WAGONY DO WARSZAWY WAGONY DO LODZI DWA WAGONY DO LODZI ORAZ WAGON DO KATOWIC DLA CZECHOW WIECZOREM ODJAZD. ODPOWIEDZ KOBENHAVN HOSTRILPSVEJ 20 RAZEM 300 OSOB PROFESOR KEMULA 								
Skriv tydeligt. Adressen skal indeholde Adressatens Navn og alle Betegnelser, der er nødvendige for Telegrammets Aflevering uden Forveksling, Undersøgelse eller Indhentelse af Oplysninger.			Forkortelser, der sættes foran Adressen: Itelegram D Modtagelsesbevis Svar betalt EP Bud betalt XP Flere Adresser TME Kollationering TO			Kun for Telegrammer til nedaaft Takst. Jeg erklærer herved, at ovenstaaende Takst er affattet i klart Sprog uden skjult Betydning.		
Afstændrens Adresse (medtelegraferens Rik)						(Underskrift)		
Bet. 101 (2-45 AS)								

Prof. Kemula przygotował już PKP na nasz przyjazd

Po naszym powrocie poszczególne uczelnie wyrażały duńskim gospodarzom podziękowania; rektor UW prof. Stefan Pieńkowski napisał:

UNIVERSYTET WARSZAWSKI

Nr dz.

Warszawa, dnia 15. XII 1946 r.

To The President
of the Committee for the Cultural Help for Poland
Professor Dr Harald B O H R

C o p e n h a g e n

Maglevaenget 9. Hellerup

I have the honour and pleasure to inform you as the President of the Committee for the Cultural Help for Poland in Copenhagen, that the Senate of the University of Warsaw on the session, held the 4th of december 1946, has unanimously voted to express you the best thanks for the work and help done by the Committee for the polish students and professors, who worked in summer in Copenhagen.

Many of these students had got the possibility to finish much earlier their studies only owing to the magnanimous help of the Danish Nation, represented by the Committee for Cultural Help for Poland.

This help was very effective, because our laboratories are now in reconstruction, and it is very difficult to predict, when they will be ready to the normal work.

Professor Kemula, our colleague and the leader of the excursion of the polish students, has especially emphasised us the brilliant organisation and the excellent work of the Committee presided by you, Prof. Harald Bohr. He distinguished also your collaborators Dr Paul Reiter - Vice-President, Dr Georg Krogh-Jensen, Managing Director, Dr Stefan Rosental, Member of the Committee and others.

The Senate wishes to express also the best thanks for the Directors of the National, Scientific and Technical Institutions, who contributed to facilitate the sejour of polish students in Danemark.

I am very glad to forward you this resolution of the Senate and I thank you for such an excellent reception as the polish students and professors had.

Yours very sincerely,



Stefan Pieńkowski
(Prof. Dr St. Pieńkowski)
Rector of the University
of Warsaw

DALSZE LOSY NIEKTÓRYCH UCZESTNIKÓW

Studium Uniwersytetu Warszawskiego

■ WYDZIAŁ CHEMII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO ■ POLSKIE STUDIUM LETNIE KOPENHAGA 1946 ■

JERZY CHODKOWSKI

(1926-2002), elektrochemik, analityk; docent UW, potem profesor chemii nieorganicznej i analitycznej na Wydz. Farmacji Akademii Medycznej w Warszawie, dyr. Instytutu Nauki o Leku na tym Wydziale, dziekan [Z. R. Grabowski: „Prof. Jerzy Chodkowski (1926-2002). Wspomnienie” *Wiadomości Chemiczne* 2004, 58, 2-9]

BARBARA CIBOROWSKA

później: dr hab. Barbara Behr – wybitna elektrochemiczka, docent w Instytucie Chemii Fizycznej PAN. [Z. Borkowska, Z. R. Grabowski, J. Taraszewska: – „Doc. dr Barbara Behr (1926-1984)” *Wiadomości Chemiczne* 1985, 39, 257-262.]

BOGDAN JULIUSZ DECZKOWSKI

(1924-1998), w czasie okupacji w Szarych Szeregach, w batalionie „Zośka”, bardzo zasłużony, dwukrotnie ranny. W czasie studiów, na III roku Chemii UW, aresztowany i więziony w latach 1949-53, potem zrehabilitowany. Nie pozwolono mu kontynuować studiów, musiał pracować jako robotnik. Jako robotnik szybko się wybił i został skierowany na studia na PW. Został asystentem na Technologii Organicznej PW, potem pracował w „Inco”. Autor patentów z techniki biomedycznej i chemii gospodarczej. Autor licznych pozycji wspomnieniowych i historycznych o konspiracji i o walkach batalionu „Zośka”.

JANUSZ JARUZELSKI

pozostał na emigracji; później znany amerykański chemik organik.

PROF. WIKTOR KEMULA

(1902-1985) został dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW (1947-50), stworzył wokół siebie znaną szkołę elektrochemiczną, był kilkakrotnie prezesem – potem prezesem honorowym – Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Był prezydentem Analytical Division (Międzynarodowej Unii Chemicznej). W 1949 r., w okresie terroru wzrastającego również na UW, usiłowano go wplątać w rzekomą aferę szpiegowską (proces gen. Tatara i in.), co kosztowało go ciężką chorobę serca. W okresie „odwilży” został w 1956 r. prorektorem UW. Gdy jednak ujął się za studentami w marcu 1968 – usunięto go z uczelni. W 1981 r. doprowadził do odrodzenia Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i został jego prezesem.

ZOFIA KIELANÓWNA

(1925-2015), studentka biologii UW – uprzednio powstaniec warszawski; sprawiedliwa wśród narodów świata. Później prof. Zofia Kielan-Jaworowska, znakomity paleo-

biolog, kierowniczka kilku międzynarodowych wypraw do Mongolii, słynna m.in. z odkryć dinozaurów i pierwotnych ssaków na pustyni Gobi. Członek PAN. Odkryła wiele nieznanymi wymarłych gatunków zwierząt. Autorka kilku monografii, kilkuset prac naukowych. Dyrektor Instytutu Paleontologii PAN. Wieloletni profesor paleontologii na Uniwersytecie w Oslo. Nagroda Fundacji Nauki Polskiej („polski Nobel”) 2005.

ZENON KUBLIK

(1922-2005), elektrochemik; wspólnie z prof. Kemulą autor elektroanalitycznej metody wiszącej kropli rtęci, potem profesor na Wydziale Chemii UW, prodziekan

ZYGMUNT LISICKI

sekretarz zarządu Koła Chemików Studentów UW, działacz komitetu Studenckich Kół Chemicznych w Polsce, później profesor, autor licznych prac i patentów, wicedyrektor Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie

SŁAWOMIR SIEKIERSKI

(1926-2019), elektrochemik, później radiochemik, docent UW, potem profesor w Instytucie Badań Jądrowych i powstałym zeń Instytucie Chemii i Techniki Jądrowej. Odkrywca wtórnych periodyczności w układzie periodycznym pierwiastków; autor monografii „Chemia pierwiastków” i „Concise Chemistry of the Elements”.

MGR CECYLIA WEKERÓWNA

wówczas asystentka; po powrocie pracowała w Katedrze Chemii Organicznej UW, współpracując z wybitnym młodym doc. Zdzisławem Macierewiczem. Zagrożony aresztowaniem doc Macierewicz popełnił w 1949 r. samobójstwo. Dr Cecylia Wekerówna została uwięziona przez UB i poddana śledztwu. Uwięziona jako młoda, piękna dziewczyna – została zwolniona dopiero w okresie „odwilży”, po 6 latach, wyglądając jak siwa staruszka.

STANISŁAW BURSA

(1921-1987), został profesorem chemii fizycznej na Politechnice Szczecińskiej, pełnił funkcje dziekana Wydziału Chemicznego i prorektora. Był autorem podręcznika chemii fizycznej.

WŁADYSŁAW EJMOCKI

(1920-1993), działał w przemyśle chemicznym, potem w Komisji Planowania, doszedł do stanowiska dyrektora Zespołu Przemysłu Chemicznego przy Radzie Ministrów. Przez 2 kadencje był prezesem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego.

Stadium Politechniki Łódzkiej

Stadium Uniwersytetu Łódzkiego

■ STANISŁAW KRZYŻANOWSKI

habilitował się w Instytucie Chemii Organicznej PAN w 1976 r.

ZOFIA SKORKO

później Zofia Skorko-Trybula – została profesorem chemii analitycznej PW

HALINA ANGERSTEIN

(później: Halina Kozłowska), znana elektrochemiczka na Uniwersytecie w Ottawie

JERZY KROH

(*1924), uczeń i następca prof. Alicji Dorabialskiej; stał się światowym autorytetem w dziedzinie chemii radiacyjnej. Profesor chemii fizycznej PŁ, wielokrotny dr h.c., rektor PŁ, założyciel i długoletni dyrektor międzyresortowego Instytutu Techniki Radiacyjnej Politechniki Łódzkiej, którego był przez 30 lat dyrektorem. Członek PAN i wielu towarzystw naukowych i akademii. Dziekan, potem rektor Politechniki Łódzkiej; wiceprezydent miasta Łodzi ds. edukacji i nauki, autor kilkuset prac, podręczników i monografii.

ROMAN MIERZECKI

(*1921), chemik z PŁ, później profesor historii chemii na UW, autor kilku monografii z historii chemii, wybitny działacz Polskiego Towarzystwa Chemicznego

JERZY TADEUSZ WRÓBEL

(1923-2011), badacz chemii związków naturalnych, szczególnie alkaloidów, profesor, dziekan Wydziału Chemii UW, członek rzeczywisty PAN, działacz PZPR. Autor ok. 150 publikacji, kilku patentów, podręcznika.

PROF. ALTER (ARTUR) BER

(1908-1977), opiekujący się studentami medycyny UŁ, dr weterynarii oraz medycyny, autor licznych prac i podręczników z dziedzin bakteriologii, hematologii, farmakologii i endokrynologii, W czasie okupacji był uwięziony w plockim getcie. Niemal cała jego rodzina zginęła w 1942 r., tam lub w Oświęcimiu. On z żoną zdolali ująć, ukrywali się w Warszawie. Prof. Ber włączył się w tajne nauczanie medycyny. Był powstańcem warszawskim w obwodzie „Żywiciel”. W 1945 r. wykladał na UMCS w Lublinie, poczem został powołany na organizujący się UŁ jako profesor endokrynologii.

W 1956 r., na zjeździe w Krynicy w dyskusji zapytał gen. Ogórcewa: dlaczego – mimo, że nosi już 10 lat mundur polskiego generała – nie mówi po polsku?

W efekcie prof. Ber został niezwłocznie usunięty z Uniwersytetu. Wyemigrował do Izraela, gdzie jako ordynator endokrynologii dużego szpitala opublikował jeszcze około 70 prac³⁷.

HENRYK BUCHOWSKI

(1923-2013), chemik z UŁ, prezes Koła Chemików Studentów UŁ. Został docentem na Wydziale Chemii UW, potem profesorem chemii fizycznej PW; specjalista w dziedzinie termodynamiki.

JERZY EINHORN

(1925-2000), przeżył w czasie okupacji zagładę częstochowskiego getta, był więźniem obozu koncentracyjnego. Po wybraniu wolności w Szwecji ukończył tam studia medyczne i został znakomitym onkologiem, m.in. członkiem medycznego komitetu Nagród Nobla. Był profesorem radioterapii, dyrektorem Karolinska Hospital. Działal również jako polityk, poseł do szwedzkiego parlamentu (jako chrześcijański demokrat).

PROF. BOLESŁAW MODRZEJEWSKI

profesor, a ściślej mówiąc zastępca profesora, nazywany przez studentów profesorem był inżynierem. Konieczne mu było uzyskanie doktoratu. Stąd jego intensywna praca nad fotokolorymetrycznymi oznaczeniami związków siarki. Całe popołudnia i wieczory spędzał na pracy doświadczalnej. Był zadowolony z wyników. Każdego ranka laborant wynosił z pracowni profesora dziesiątki małych kolbek. Niestety, nie dany był profesorowi sukces. Któregoś dnia ujrzał kolejny zeszyt „Analytical Chemistry”, w którym znalazł to nad czym pracował. Pracy swojej nie opublikował... Modrzejewski był autorem monografii „Pomiary pH” (ze wspomnień W. Jędrzejewskiego).

BOHDAN OPRZĄDEK

dr, organik, docent UŁ, autor podręcznika i monografii

PROF. LECH WOJTCZAK

(*1926), profesor, dr h.c., wybitny biochemik, członek rzeczywisty PAN, kierownik Zakładu Biochemii w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego PAN, przewodniczący Rady Naukowej tego Instytutu; członek honorowy i kilkakrotny prezes Polskiego Towarzystwa Biochemicznego.

³⁷ G. Nowak, „Chęć lamie wszelkie przeszkody. Profesor dr Alter Ber (1908-1977) in memoriam”, Nasze Korzenie 2013, 5, 64-66 [udostępnione przez Muzeum Historii Polski: (bazhum.muzhp.pl)]

INŻ. JULIUSZ DOBROWOLSKI

w 1945 r. organizator katedry chemii fizycznej na PGd. Pracował potem w Instytucie Badań Jądrowych, skąd w czasie oficjalnej kampanii antysemickiej (marzec 1968) został usunięty z IBJ za wystąpienie w obronie kolegów – Żydów, oskarżanych o „syjonizm” i wyrzucanych z pracy.

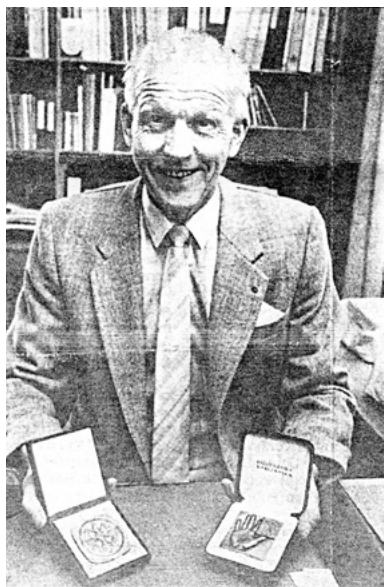
MAREK SOKOŁOWSKI

(1927-2014), student inżynierii (budowa okrętów?). Potem w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN kierownik Zakładu Teorii Ośrodków Ciągłych; wicedyrektor naukowy IPPT, przewodniczący Rady Naukowej IPPT. Autor ponad 60 prac, głównie o teorii sprężystości, monografii, redaktor czasopism. Członek honorowy Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej.

MGR WACŁAW SZYBAŁSKI

(*1921), wówczas asystent, biotechnolog, do 1949 r. pracował na Politechnice Gdańskiej. Gdy Urząd Bezpieczeństwa zaczął się nim interesować – wyjechał do Danii, następnie do USA. Jako mikrobiolog pracował w Cold Spring Harbor Laboratory a od 1960 r. profesor onkologii na uniwersytecie stanowym Wisconsin w Madison. Autor wielu prac i metod badawczych, światowej sławy biotechnolog, genetyk i onkolog, jeden z najbardziej w świecie znanych polskich uczonych.

Wiele lat później



Dyrektor Sønderjyllandskole w 1987 r. Folmer Willumsgaard – z pamiątkowymi polskimi medalami, przekazanymi przez nas tej pięknej i gościnnej Szkole

■ Nadchodziły różne rocznice, których nie mogliśmy uświetnić tak jak chcieliśmy. Mogłaby to być wycieczka do Kopenhagi w celu osobistego podziękowania tym, którzy nas zaprosili w 1946 r. Byłoby to też dobrą okazją do przekazania im polskich odznaczeń, przypomnienia w Polsce i w Danii o duńskiej inicjatywie, niebywalej jak na owe tuż powojenne czasy. Wnioski, kilkakrotnie kierowane do ministerstwa, któremu podlegały wyższe uczelnie, pozostały bez rezultatu. Ponadto, okazało się to później, że wielu ludzi w Skandynawii odmawia przyjmowania orderów i odznaczeń z innych krajów. Takie stanowisko zajmował wśród profesorów kopenhaskich uczelni m.in. dr Stefan Rozental i prof. Mogens Pihl. W końcu udało się doprowadzić do przyznania Krzyża Kawalerskiego Polonia Restituta pani Romanie Heltberg i Krzyży Zasługi PRL kilku innym żyjącym jeszcze członkom Komitetu, który zorganizował nam w 1946 r. Letnie Studium w Kopenhadze.

■ Również 40. rocznica Letniego Studium nie pozwoliła przełamać muru obojętności ministerstwa. Nadal jeszcze był to okres trudny, lata po stanie wojennym, gdy władze silnie ograniczały kontakty z zagranicą, szczególnie poprzez „żelazną kurtynę”. Dopiero rok później, w 1987 r. udało nam się uzyskać paszporty i jako prywatne osoby kilkoro z nas odwiedziło Kopenhagę, przywożąc jednak nie państwowe odznaczenia ale medale Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz odznaczenia Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej. Uczestniczyliśmy w tej wizycie we czwórkę: mgr Teresa Stańczuk-Różycka (której nieustępliwym staraniom zawdzięczaliśmy przyznanie w końcu przez władze kilku odznaczeń członkom duńskiego Komitetu), dr Wiesława Turnowska-Rubaszewska, piszący te słowa i towarzysząca mi moja żona, prof. Anna Grabowska. Odwiedziliśmy piękną szkołę Sønderjyllandskole, której aktualny dyrektor z zainteresowaniem dowiedział się od nas o roli tej szkoły przed ponad czterdziestu laty.

■ Spotykaliśmy się też w serdecznej atmosferze z członkami zapraszającego nas przed laty duńskiego Komitetu, przekazaliśmy im upominki i przywieszone medale, wymieniliśmy mile wspomnienia z roku 1946.

■ Także w następnych latach, przy okazji okrągłych rocznic, staraliśmy się okazać Duńczykom naszą wdzięczność za tę bezcenną pomoc w rozpoczęciu prawdziwych, laboratoryjnych studiów. Czuliśmy się też zobowiązani do okazania naszego zadowolenia z pokazania nam „świata zachodu”. Wkrótce miał się on przed nami zamknąć na kilkadziesiąt lat i na ten czas zostały nam tylko wspomnienia i marzenia.

Różne wspomnienia

Teresa Stańczuk-Różycka i Aleksandra Nawrocka

WYDZIAŁ CHEMII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO ■ POLSKIE STUDIUM LETNIE KOPENHAGA 1946

LETNIE STUDIUM POLSKIE W KOPENHADZE (1946) – MATERIAŁY ZJAZDU CHEMIKÓW ABSOLWENTÓW UW Z LAT 1945-1955, STR.33-37
<http://www.chem.uw.edu.pl/people/AMyslinski/kolo/kopen.html>

Gdy w 1945 r. rozpoczynaliśmy studia chemiczne na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego nie było możliwości wykonywania zajęć laboratoryjnych. W tym czasie w Danii działał pod patronatem prof. Nielsa Bohra i przewodnictwem jego brata Haralda Komitet Pomocy Kulturalnej Polsce. Wczesną wiosną 1946 r. dr Rosenthal, dr Krogh-Jansen i Johannes Mosbach prywatną awionetką przylecieli do Polski by ustalić możliwości i zakres pomocy potrzebnej polskim uczelniom. Rozpoczęto przygotowania od strony formalnej. Sprawa wyjazdu do Danii ze względu na pierwszy po wojnie strajk studencki mogła stać się nieaktualna. Szło o tzw. autonomię szkół wyższych. Momentem kulminacyjnym były aresztowania na terenie Uczelni oraz manifestacje związane ze świętem 3 maja, głównie w Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Ostatecznie nadszedł oczekiwany dzień wyjazdu. Najpierw podróż pociągiem do Gdańska. Przez trzy doby trwale oczekiwanie na wejście na pokład „Falstrii”. Potem po podróży na pokładzie statek zawinął do portu w Kopenhadze.

Organizatorzy pobytu przewidzieli i zrealizowali wszystkie nasze potrzeby. Zakwaterowano nas w szkole przy Sonderjyllands Allee. Zajęcia praktyczne pod kierownictwem naszych profesorów odbywaliśmy zgodnie z programem.

Nasi gospodarze organizowali nam różne imprezy naukowo-dydaktyczne. Organizowano nam wycieczki do Helsingoru, do ogrodu botanicznego i do Tivoli. Nie pamiętaliśmy o sentencji, że „co kraj to obyczaj”. Zażenowanie kolegów wywoływał fakt, że kobiety ustępowały im miejsca w tramwaju. Ze zdziwieniem oglądaliśmy też spacery przedszkolaków opasanych wspólnym sznurem. Całe, tętniące życiem miasto zdumiewało nas bez przerwy.

Szybko upłynął czas pobytu w Danii. Wyjeżdżaliśmy do kraju bogatsi o zdobytą wiedzę i doświadczenie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w czasie pobytu w Kopenhadze powstała myśl o powołaniu Komitetu Studenckich Kół Chemicznych w Polsce i wydawania „Wiadomości Chemicznych”.

Już w latach siedemdziesiątych, z inicjatywy byłych uczestników Studium Polskiego, wystepowano początkowo bezskutecznie do władz o przyznanie odznaczeń państwowych dla szczególnie zasłużonych członków Komitetu Pomocy. Ostatecznie udało się załatwić przyznanie Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski pani Romanie Helberg oraz Krzyża Zasługi PRL pp. Gertrudzie With, Gertrudzie Lange, Georgowi Damborg, Johannesowi Mosbech i Nielsowi Hofman-Bang.

Delegacja byłych uczestników w 1991 r. wręczała żyjącym duńskim organizatorom odznaczenia za zasługi dla Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej oraz drobne upominki (wyroby ludowe). Wcześniej Polskie Towarzystwo Chemiczne nadało honorowe odznaczenia profesorom Mogensowi Pichl i Stefanowi Rosenthal; z zasady odmawiali oni przyjmowania odznaczeń państwowych.

Dr Bohdan Oprządek

**Prof. Wacław
Włodzimierz
Jędrzejewski**

■ **ÓWCZESNY STUDENT CHEMII UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO,
WSPOMINA [ORBITAL 2007, #5-6, 248-249]:**

Olbrzymią pomoc w rozładowaniu trudności okazali Duńczycy. W lecie 1946 roku na zaproszenie i na koszt duńskiego Komitetu Pomocy Kulturalnej Polsce, przebywała w Kopenhadze grupa około 250 studentów z całej Polski (w tym około 1/3 z Łodzi), którym udostępniono laboratoria chemiczne Uniwersytetu i Politechniki. Tam, pod kierunkiem polskich profesorów i asystentów, którzy przyjechali razem z nami, ‘starsi’ studenci robili zadania z preparatyki organicznej, ‘młodszy’ – z nieorganicznej analizy jakościowej. Dwa miesiące spędzone w Danii były bardzo pożyteczne: studenci wykonali wiele obowiązujących zadań, pracownicy mogli skorzystać z dobrze zaopatrzonych bibliotek i spotkać znanych duńskich uczonych z prof. Nielsem Bohrem na czele, a wszyscy mogli zobaczyć lub przypomnieć sobie po wojnie, jak wygląda normalny świat.

■ **PIERWSZE LATA CHEMII NA UNIwersYTECIE ŁÓDZKIM
(WSPOMNIENIA PROF. UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO)**

http://www.chemia.uni.lodz.pl/historia/jedrzejewski_wspomnienia2.pdf

Na przelomie lat 1945/1946 powstał w Danii z inicjatywy prof. Nielsa Bohra oraz jego brata matematyka prof. Haralda Bohra, Komitet Pomocy Kulturalnej Polsce. Praca tego komitetu zaowocowała powołaniem Letniego Studium Polskiego w Kopenhadze, którego kierownictwo powierzono profesorowi Wiktorowi Kemuli z Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Nie pamiętam jaką drogą wyłoniona została grupa studentów kierunku chemicznego Uniwersytetu, która razem z kolegami z Politechniki Łódzkiej znalazła się wśród szczęśliwców, zakwalifikowanych do wyjazdu do Kopenhagi. Nie jest wykluczone, że rozpoczęcie ćwiczeń z analizy jakościowej przyczyniło się do zakwalifikowania niektórych osób z wymienionej wyżej grupy. Należy dodać, że w wyjeździe do Danii wzięli również udział studenci Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego.

Wśród wykładowców obu wspomnianych łódzkich uczelni, którzy pojechali do Danii i prowadzili zajęcia na studium w Kopenhadze byli: prof. Anna Chrząszczewska (UŁ), prof. Eugeniusz Michalski (UŁ), prof. Edward Józefowicz (PŁ), prof. Artur Ber (UŁ), inż. Stanisława Witekowa (PŁ), inż. Żubrańska (PŁ) oraz mocno zaangażowany w sprawę profesor Bolesław Modrzejewski (UŁ).

Zaopatrzeni w paczki żywnościowe pochodzące z darów UNRRA (...) popłynęliśmy z Gdańska do Kopenhagi duńskim statkiem „Falstria” (nazwa od Falster, wyspy duńskiej na M. Bałtyckim). Po przybyciu do Kopenhagi zostaliśmy zakwaterowani w nowoczesnie urządzonej szkole przy Sønderjyllands Allee. Szczegóły związane z pobytom w stolicy Danii opisały panie Teresa Stańczuk-Różycka i Aleksandra Nawrocka w materiałach ze zjazdu Kola Chemików Absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego.

Na pamiątkowym zdjęciu wykonanym przed budynkiem laboratorium, rozpoznaje grupę kolegów z Łodzi: Zbigniewa Owsiniaka, Zbigniewa Smala, Zbigniewa Majchrzaka, Lidzię Drózdź, Zbigniewa Ziółkowskiego, Włodzimierza Jędrzejewskiego (piszącego te słowa), Izabellę Leśniewską i Janinę Góralównę. Oczywiście jest z nami siedzący w środku prof. Józefowicz oraz panie Witekowa i Żubrańska³⁸.



Studenci, którzy ukończyli w kraju pierwszy rok studiów i mieli rozpoczęte ćwiczenia z chemii analitycznej jakościowej, albo ich wcale nie rozpoczęli (grupa warszawska) znaleźli się w grupie, która pracowała w laboratorium. prof. Bjerruma pod kierunkiem pani inż. Witekowej i pani inż. Żubrańskiej z Politechniki Łódzkiej. Dzień pracy laboratoryjnej rozpoczynał się rano wykładem profesora Józefowicza.

Czas wolny od zajęć w laboratorium spędzaliśmy indywidualnie lub w grupach na zwiedzaniu miasta. Do dziś pamiętam w pierwszej hali przy wejściu do muzeum Thorvaldsena rzeźbę księcia Józefa Poniatowskiego i mile dla Polaków napisy w języku duńskim i polskim. Znany rzeźbiarz był przyjacielem Polaków. Świadczą o tym warszawskie pomniki. Z autokarowych wycieczek poza Kopenhagę pozostała mi w pamięci XII-wieczna Katedra w Roskilde ze słynnymi organami i królewskimi grobami w podziemiach oraz Helsingør – miasto i port z zamkiem Kronborg, miejscem akcji szekspirowskiego Hamleta.

W końcu sierpnia na pokładzie statku „Jutlandia” wróciliśmy do Polski. W dniu 24 sierpnia świętowałem powrót do kraju w gronie rodzinnym.

(...) Wydarzeniem roku 1947 było ukazanie się w styczniu w Łodzi, pierwszego zeszytu miesięcznika „Wiadomości Chemiczne” określonego jako Organ Komitetu Studenckich Kół Chemicznych w Polsce. Komitet ten powstał po powrocie do kraju z Danii uczestników wspomnianego Polskiego Studium Letniego w Kopenhadze. Redaktorem z ramienia Komitetu był kolega Henryk Buchowski. Nad całością prac redakcyjnych i wydawniczych czuwał Komitet Redakcyjny, w skład którego wchodziłi łódzcy profesorowie: prof. kand. Anna Chrzyszczewska, prof. dr A. Dorabalska, prof. dr A. Dmochowski, prof. dr A. Galecki, prof. dr E. Józefowicz i prof. inż. E. Trepka.

³⁸ Ponadto: obok prof. Józefowicza prof. Niels Bjerrum; nad nimi Jerzy Einhorn (UŁ). Pierwszy od lewej Stanisław Krzyżanowski (PW); z przodu siedzą – z lewej Bogdan Deczkowski, z prawej Tadeusz Majewski (obaj z UW).

Juliusz Bogdan Deczkowski

WYDZIAŁ CHEMII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO ■ POLSKIE STUDIUM LETNIE KOPENHAGA 1946 ■

„SŁOWO POWSZECHNE” Z 9.VII.1996 R., STR. 10 „POLSKIE STUDIUM W KOPENHADZE”

Streszczenie

Dużym przeżyciem dla studentów kilku polskich uczelni była niespodziewana możliwość odbycia ćwiczeń laboratoryjnych w uczelniach w Kopenhadze. O kłopotach z możliwością prowadzenia nawet zwykłych wykładów w zrujnowanej Warszawie świadczy opowieść o zajęciach z prof. Łaskiewiczem w jego mieszkaniu. Studenci przynosili własne krzesła i stolki! Podczas pobytu w Kopenhadze uczestnicy Studium spotykali się z powszechną życzliwością. Ze względu na barierę językową niekiedy trzeba było posługiwać się językiem np. niemieckim. Najpierw należało jednak zagadnąć po polsku i dopiero potem przejść na niemiecki. Próba rozpoczęcia rozmowy w tym języku na ogół kończyła się niepowodzeniem. Uczestnicy Studium uczcili 1 sierpnia rocznicę Powstania Warszawskiego, zorganizowano uroczystość kulturalną z pieśniami patriotycznymi i utworami Chopina granymi na fortepianie. Więź Duńczyków z Polakami przypominały pomniki Mikołaja Kopernika i księcia Józefa Poniatowskiego autorstwa rzeźbiarza Thorvaldsena. Pomnik syrenki u wejścia do kopenhaskiego portu kojarzył się studentom z Syrenką warszawską. Nie wszyscy studenci z Polskiego Studium Letniego w Kopenhadze zdecydowali się na powrót do kraju. W dniu powrotu, podczas swego rodzaju apelu na podwórku szkoły w dwuszeregu zabrakło ok. 30 osób. Autor kończy artykuł stwierdzeniem: „Mija pięćdziesiąt lat od Polskiego Studium w Kopenhadze, ale nie mija wdzięczność i pamięć za okazaną serdeczną pomoc od Duńczyków, w tym trudnym 1946 roku.”

Jerzy Kroh

PREZES KOMITETU STUDENCKICH KÓŁ CHEMICZNYCH W POLSCE, WSPOMINA W JEDNEJ ZE SWYCH KSIĄŻEK [JERZY KROH „MOJE ŻYCIE I CHEMIA RADIACYJNA. OD II DO III RZECZYPOSPOLITEJ”, ŁÓDŹ 1999, STR. 50-51]:

„...latem 1946 roku pojechałem w dużej grupie studentów chemików i medyków do Kopenhagi. Duńczycy ulitowali się nad polską młodzieżą i postanowili nas odżywić, pokazać trochę innego świata a przede wszystkim umożliwić w czasie przerwy wakacyjnej pracę w dobrze wyposażonych laboratoriach chemicznych, z czym w Polsce ciągle były kłopoty.

Kierownikiem całej wyprawy był prof. Wiktor Kemula z Uniwersytetu Warszawskiego. W Gdyni przed odjazdem kupiliśmy małego krokodyla na kółkach i nazwaliśmy go AlumeK (Kemula wspan). Była to nasza maskotka, którą zabieraliśmy ze sobą na wszystkie ważniejsze okazje. Po wielu przygodach zostaliśmy zaokrętowani na „Falstrię” i popłynęliśmy do Kopenhagi. Była to moja pierwsza podróż na Zachód, [...]

Byłem oczarowany Kopenhagą, tym bardziej, że Duńczycy bardzo się nami opiekowali. Chodziliśmy do kin, na koncerty, do Tivoli, a także pojechalśmy do Roskilde za słynną katedrą z królewskimi grobowcami i do Helsingør, gdzie zwiedziliśmy hamletowski zamek.

Maciej Kledzik

Prócz tego wszystkiego oczywiście uczyłem się chemii i odrabiałem ćwiczenia z preparatyki organicznej. Do preparatyki nie miałem jednak szczególnej inklincji, zepsułem jakiś preparat i ostatecznie towarzyszący nam prof. Bolesław Bochwic zaliczył mi pracownię z oceną dostateczną.”

„DWA NIEZAPOMNIANE MIESIĄCE”, „PRZEKRÓJ” Z DNIA 02.08.1981 R. STR. 7

Fragmety

Przypominamy nieznaną epizod sprzed 35 lat, świadczący o sympatii, jaką zdobył sobie w czasie ostatniej wojny nasz naród u Duńczyków.

Wynajęta w Kopenhadze awionetka bez przeszkód minęła granicę polsko-niemiecką koło Szczecina, przeleciała wzdłuż całego Wybrzeża i wylądowała na polu niedaleko Gdańska. Wysiadło z niej trzech mężczyzn – dr Stefan Rozental, Johannes Mosbech, przewodniczący związku studentów duńskich oraz dr Georg Krogh-Jensen, bibliotekarz. Samolot zakolował i odleciał w kierunku zachodnim.

Przybysze nie bez kłopotów wynajęli taksówkę i jeszcze tego samego dnia dotarli do Warszawy. Dr Rozental, który dobrze mówił po polsku (urodził się i wychował w Krakowie) zaczął czynić starania o rozmowę z premierem. W ciągu kilku dni udało mu się wypełnić misję, z którą przylecieli. Kłopoty zaczęły się z chwilą wyjazdu z Polski. Okazało się, że nie mają paszportów i wiz, zezwoleń, stempli itp. Odlecieli dopiero po osobistej interwencji premiera Osóbki-Morawskiego.

Postanowiono zorganizować, dzięki dobrowolnej pomocy finansowej społeczeństwa duńskiego, dwumiesięczne zajęcia w laboratoriach duńskich wyższych uczelni dla 250 studentów. Pomysł wspaniały, bo stan wyposażenia polskich uczelni po zakończeniu wojny był praktycznie zerowy. Należało tylko uzgodnić szczegóły z polskim rządem. W tym celu wynajęto awionetkę i...

Dokładnie po 35 latach doc. dr Barbara Behr (wówczas Barbara Ciborowska, studentka I roku chemii Uniwersytetu Warszawskiego) otworzyła poźółkły kalendarzyk na dacie 21 czerwca (piątek).

W Gdańsku zakwaterowano nas w drewnianych barakach Polskiego Urzędu Repatriacyjnego zwanych „Narvikiem”. Przez dwie noce spaliśmy na pryzkach okrywając się papierowymi workami. 24 czerwca znaleźliśmy się na pokładzie duńskiego statku pasażerskiego „Falstria”, który specjalnie po nas przyplłynął. Zaopiekował się nami mówiący dobrze po polsku pan Georg Damborg (matka jego była Polką) z duńskiego komitetu. Z nabrzeża żegnał nas prof. Turski, ówczesny rektor Politechniki Gdańskiej.

Morska podróż przez zaminowany Bałtyk trwała 22 godziny. 25 czerwca uczestników polskiego studium letniego, bo taką nazwę przyjęła wyprawa, zakwaterowano w Sønderjylandskoole, w szkole na przedmieściach Kopenhagi. Wieczorem w stołecznym ratuszu odbył się bankiet na cześć polskich gości.

Prof. Grabowski: – W dwa dni później poszliśmy do Tivoli, kopenhaskiego lunaparku. Dorosli zamieniali się po przekroczeniu bramy w dzieci. Bawiliśmy się ich zabawą. Nie potrafilśmy rozbijać talerzy zawieszonych na sznurkach i cieszyć się z tego powodu.

Od 1 lipca zaczęły się zajęcia. Moi rozmówcy przeprowadzali ćwiczenia w laboratoriach Wyższej Szkoły Farmaceutycznej, inni korzystali z pracowni Instytutu Geodezyjnego, Politechniki i Wyższej Szkoły Rolniczej. W kalendarzyku zaznaczone są dni zaliczeń i zdawania kolokwiiów. W ciągu półtora miesiąca polscy studenci zaliczyli półroczny program ćwiczeń.

Żyli w prawie nierealnym dla siebie, ale wymarzonym świecie. Powoli zbliżał się termin powrotu do kraju. Nagle wszyscy zaczęli dyskutować, niektórzy brali walizki i wychodzili. Wrócili. Mało było osób tak zdecydowanych jak „Wiktoria” – Maria Borowczyk, łączniczka gen. Bora-Komorowskiego, która bez wahania wyjechała do Londynu. Odmówiło powrotu ok. 30 osób. Część z nich wróciło potem do Polski.

Pierwszą propozycję odznaczenia Orderami Zasługi dla PRL członków Połączonych Komitetów Pomocy Polsce zredagowali w 1976 roku i wysłali do ministra szkolnictwa wyższego. Pozostała bez odpowiedzi. Uparcie ponawiali próby, bo z każdym rokiem wykruśzali się z grona żyjących duńscy przyjaciele. Od kilku miesięcy sprawa jest na dobrej drodze do załatwienia.

W trzydziestą piątą rocznicę dwóch niezapomnianych miesięcy kilkoro uczestników wyprawy wystąpiło o odznaczenie Orderami Zasługi PRL sześciu osób z sekcji Kulturalnej Połączonych Komitetów Pomocy Polsce: pani Romany Heldberg, emerytowanej lektorki języka polskiego z Uniwersytetu Kopenhaskiego, pani Rude Lange, bibliotekarki, panny Gertrudy With, córki nieżyjącego już pastora, dr. Georga E. Damborga, sekretarza w duńskim Ministerstwie Finansów, dr. Johannes Mosbecha, ordynatora szpitala w Kopenhadze i prof. N. Hofmana-Banga z politechniki w Lyngby. Nie wystąpiono o odznaczenia dla profesorów Stefana Rozental i Mogensa Pichl, gdyż z zasady, uznawanej podobno przez wielu naukowców skandynawskich – nie przyjmują oni odznaczeń i orderów państwowych duńskich i zagranicznych.

Dokument 1

Podpisali prezesi lub członkowie zarządów Kół: w tym ks. Stanisław Oldakowski (teolog), Andrzej Kozanecki (prawnik), Krzysztof Bitner (biolog), Jan Rusiecki (polonista), Zbigniew Grabowski i Teresa Stańczuk (chemicy)

Koleżanki i Kolegzy.

Prezesi Kół Naukowych Uniwersytetu Warszawskiego pod przewodnictwem ks. Stanisława Oldakowskiego i prof. dr. Andrzeja Kozaneckiego w imieniu zarządów Kół i w imieniu zarządu Kół Naukowych Uniwersytetu Warszawskiego pod przewodnictwem ks. Stanisława Oldakowskiego i prof. dr. Andrzeja Kozaneckiego przedstawili ogólna studentów naszej Uczelni na zebraniu w dniu 21 maja 46r. - po wysłuchaniu sprawozdań z wypadków ostatnich dni na terenie Warszawy i po dyskusji stwierdzili że:

- 1/ Według oświadczeń Jego Magnificencji Rektora U.W. autonomia Wyższych Uczelni istnieje nadal.
- 2/ Według oficjalnych wiadomości zajęcia na Uniwersytecie Poznani- kim od dwóch dni odbywają się normalnie.
- 3/ Jego Magnificencji Rektor U.W. interweniował u czynników naj- wyższych w sprawie zatrzymania przez Władze Bezpieczeństwa bez podania przyczyn szeregu Koleżanek i Kolegów.

Darząc pełnym zaufaniem Jego Magnifi- cencję Rektora U.W. Prof. Dr. Płedkowskiego Stefana i Senat Akademicki i mając na uwa- że dobro Szkół Akademickich i nauki polskiej, wzywamy gorąco Koleżanki i Kolegów-wszystkich Wydziałów do kontynuowania normalnych zajęć w atmosferze pokoju i wzajemnego zaufania. Potępiany wszelki odruchowie nieprzemysłane, a szkodzące dobra Naszych Uczelni wysta- pienia nawołujące do strajku.

Celem całkowitego wyjaśnienia sytuacji złożona została w dniu 21 maja 46r. na ręce Jego Magnificencji Rektora U.W. petycja od studentów U.W. skierowana do Rządu Państwowego o:

- 1/ Uwolnienie zatrzymanych Kolegów
- 2/ Zaprzeczenie niesłusznej i krzywdzącej Młodzieży Akademicką akcji prasowej
- 3/ Zaprzeczenie naruszania praw autonomii Uczelni Akademickiej.

Mamy nadzieję, że Koleżanki i Kolegzy w głębokim zro- zumieniu powagi sytuacji ułożą sobie w sposób pozytywny do naszych postulatów i jak najszybciej powrócą do nor-

malnych zajęć naukowych.

T-wo "Bratnia Pomoc" S.U.W.

Koło Teologów S.U.W.

Koło Prawników S.U.W.

Koło Medyków S.U.W.

Koło Farmaceutów S.U.W.

Koło Anglistów S.U.W.

Koło Romanistów S.U.W.

Koło Klasyków S.U.W.

Koło Historyków S.U.W.

Koło Pedagogów S.U.W.

Koło Polonistów S.U.W.

Koło Matematyczno Fizyczne S.U.W.

Koło Chemików S.U.W.

Koło Przyrodników S.U.W.

Warszawa, dn. 21 maja 1946r.



Dokument 2
 Podpisy dunskich profesorów
 i członków Komitetu, ambasadora
 Kelles-Krausa a z boku także
 niektórych członków polskiego
 personelu nauczającego
 – w albumie, przekazanym
 prof. Wiktorowi Kemuli
 przed zakończeniem
 Letniego Studium.

19.8.46.

Ellen Krampf - Smith.
 Dausch Lotte.
 Mich Björnson.
 Carl Fünsholt.
 J. A. d. h. i. a. u. a. r. e.
 Maria Jelles Kraus.
 Georg Krogh Jensen.
 Paul F. R. u. t. e. r.
 Hans Bohr.
 Odier Ryssel.
 J. M. a. s. t. r. o. m.
 J. E. i. n. e. l. l. e. r.
 A. J. H. ö. r. l. i. e. k.
 A. K. i. l. d. e.
 Stefan Caler.
 H. u. d. i. n. s. h. t.
 Dr. F. V. e. l. l. e. y - K. r. a. u. s.
 K. H. j. e. n. s. e. l. l.
 Kar. P. e. d. e. r. s. e. n.
 P. a. c. e. E. g. g.
 S. t. e. f. a. n. P. r. i. e. n. t. a. l.
 V. I. d. a. P. a. d. e. r. s. e. n.
 P. a. u. l. S. c. h. e. d. e. r.
 J. a. c. o. b. S. u. r. s. e.
 "Sivert".
 H. a. n. s. o. B. o. n. u. c. c. e. l. l. e.
 L. i. n. d. e. L. a. n. g.
 E. S. a. m. o. n. s. h. i.
 E. j. u. e. C. a. r. s. t. e. n.
 H. a. k. a. n. N. o. r. d.
 F. r. o. e. l. s. M. i. n. k.
 A. o. g. N. i. t. t. e. b. e. r. g.

(Vertical signatures on the left side of the page):
 S. i. m. o. n.
 E. M. a. c. k. a. s.
 K. e. l. l. e. s. - K. r. a. u. s.
 A. b. e. y.
 J. P. o. j. a. n. s. k. i.
 S. t. e. f. a. n. K. e. m. u. l. i.
 J. P. o. j. a. n. s. k. i.

Dokument 3
Wypowiedź prof. W. Kemuli
dla radia duńskiego, 17 XI 1946

Dear Danish friends,

I am very glad to have the possibility to speak to you at the Danish radio-celebration of the international students' day.

Polish students and professors, who have passed the beautiful Summer days in Kopenhagen will always remember the help of the Danish people, represented in the Committee for the Cultural Help for Poland. But not only the Polish students and professors – Polish children every day are thanking for the Danish help.

We shall never forget the real and generous Danish help for the Polish students at that moment, when our laboratories were lying in ruins, our libraries were burnt down, our everyday life is so difficult.

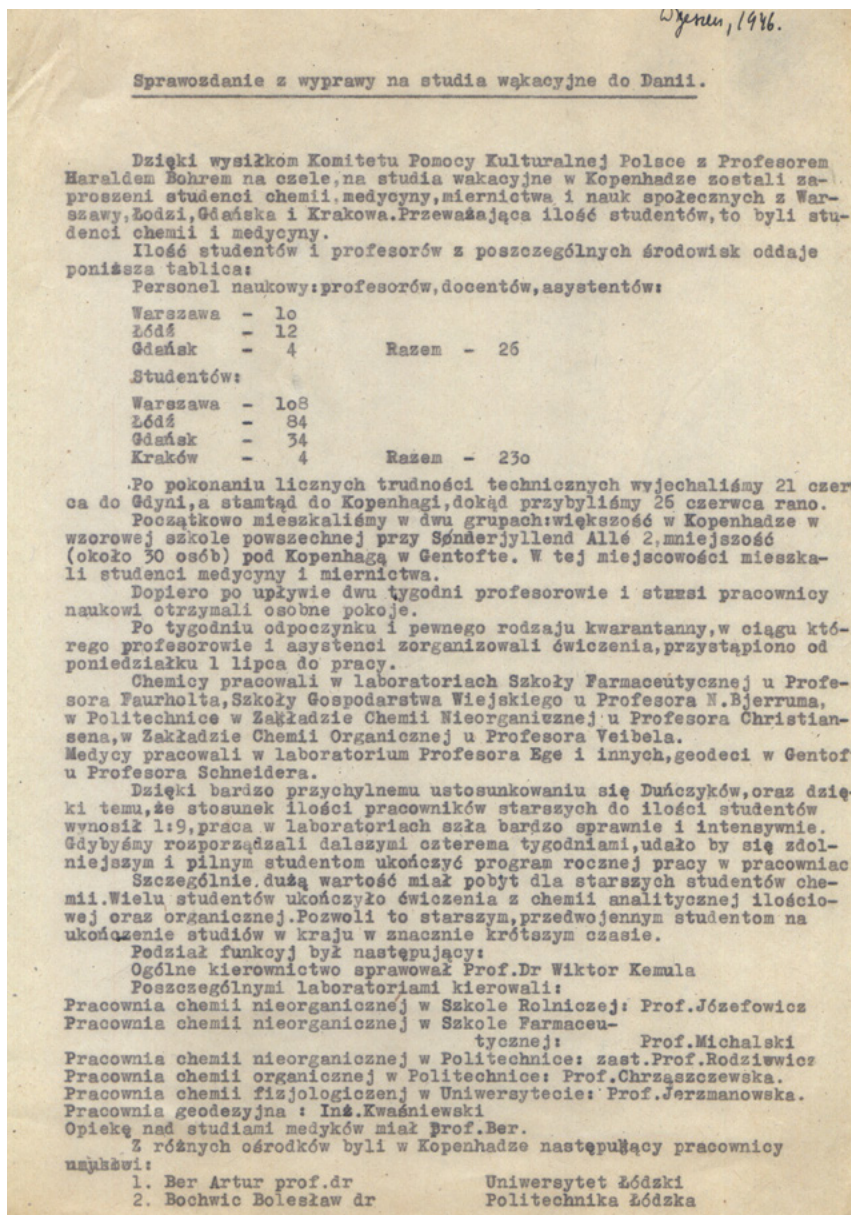
We shall always remember your beautiful and happy country, with old and democratic culture. A little nation with great and generous heart: that is Denmark.

We shall be very glad to see the development of 'international students' approach, and wish sincerely our Danish friends to get the best results in this field.

We all hope that better future will be based on the international cooperation. The beautiful example of this cooperation was the invitation of Polish students to work in laboratories and clinics in Kopenhagen.

We thank sincerely to all who contributed to this effective help and express our sentiments to Danish nation saying:

Leve gamle Danmark!



3. Chmielewska Irena doc.dr	Uniwer.Warsz.
4. Chrostowski Wiktor mag.	" "
5. Chrzęszczewska Anna prof.dr	Uniwer.Łódzki
6. Deles Jadwiga asys.	Politech.Warsz.
7. Dobrowolski Juliusz inż.	Politech.Gdańska
8. Jerzmanowska Zofia prof.dr	Uniwer.Łódzki
9. Jędrzejewska Hanna dr.	Uniwer.Warsz.
10. Józefowicz Edward prof.dr	Politech.Łódzka
11. Kemula Wiktor prof.Dr	Uniwer.Warsz.
12. Kijewska Maria dr	Uniwer.Łódzki
13. Kołodziejczyk Stefania inż.	Politech.Warsz.
14. Kwaśniewski Jan inż.	Politech.Gdańska
15. Polaczek Wanda prof.dr	" Warsz.
16. Mars Ewa mag.	Uniwer.Warsz.
17. Michalski Eugeniusz prof.dr	" Łódzki
18. Modrzejewski Bolesław prof.dr	" "
19. Nadziakiewicz Henryk asys.	Politech.Łódzka
20. Rodziejewicz Włodzimierz prof.inż.	" Gdańska
21. Rosińska Jadwiga dr.	Uniwer.Łódzki
22. Szmidt Konrad asys.	" Warsz.
23. Szybalski Wacław inż.	Politech.Gdańska
24. Weker Cecylia mag.	Uniwer.Warsz.
25. Witek Stanisława inż.	Politech.Łódzka
26. Władysław Zofia mag.	Uniwer.Łódzki

Cały pobyt w Kopenhadze nacechowany był życzliwością i opieką ze strony gospodarzy-duńców. Urządzili oni dla uczestników wyprawy liczne wycieczki autokarami, studenci zwiedzili liczne fabryki, szpitale, wzorobiblioteki, gospodarstwa państwowe itd. Profesorowie i docenci korzystali z bibliotek i laboratoriów. Wszyscy uczestnicy otrzymali bezpłatne dwumiesięczne bilety tramwajowo-autobusowe, a nadto trochę pieniędzy na drobne wydatki.

Ostatnia pomoc pozwoliła na zaoszczędzenie pieniędzy wyasygnowanych przez Ministerstwo Oświaty na wydatki niezbędne. Pozwoliło to na zakupienie niektórych chemikaliów i książek, które przywieźliśmy do Kraju. (p.dalej zestawienie wydatków).

Trzeba bezstronnie stwierdzić, że młodzież nasza zachowywała się bardzo dobrze i nie tylko nie przyniosła wstydu Polsce, lecz odwrotnie: -zaszkodziła sobie zaufanie profesorów duńskich oraz społeczeństwa. Duńscy byli z naszej studenterii bardzo zadowoleni. W dwu przypadkach było to szczególnie wyraźne: w porównaniu do studentów Czechów i Jugosłowian oraz do Polaków repatriantów z Niemiec (w większości dawnych folkdeutscheów), mieszkańców obozów pod Kopenhagą. Pobyt naszych studentów niewątpliwie był propagandowo dość silny.

Urządzony przez studentów 24 lipca wieczór dla duńców, na którym śpiewano pieśni polskie i tańczono tańce ludowe, bardzo się podobał.

W dniu 4 lipca wszyscy razem złożyliśmy wieniec na mogile duńców, poległych w walce z niemieckim najeźdźcą z udziałem naszego Poesa Dr Kelles-Krausa i Duńskiego Ministra Dr Federspiela.

Muszę podkreślić żywą opieką i pomoc, jakiej nam udzielił Poseł Dr Kelles-Kraus z Maksonką.

Niestety kilka osób nie wróciło z nami do Polski. Z powodu choroby i pobytu w szpitalu nie wrócili z nami:

1. Juńczyk Jan	Uniwer.Łódzki	studentoi
2. Zaorski Wojciech	" Warsz.	"
3. Dr Kijewska Maria	" Łódzki	asystentka

Z nieznanых powodów nie zgłosili się:

1. Andrzejczak Bohdan	Uniwer.Warsz.
2. Biernacki Piotr	" Łódzki
3. Borczyk Maria	" Warsz.
4. Enikora Jerzy	" Łódzki
5. Jaruzelski Janusz	" Warsz.
6. Jurewicz Wojciech	Politech.Gdańska

7. Kryczyńska Irena	Uniwer. Łódzki
8. Kuraszekiewicz Wacław	Politech. Gdańska
9. Lewicka Maria	Uniwer. Łódzki
10. Ludwiński Maciej	Uniwer. Warsz.
11. Łaba Jan	Politech. Gdańska
12. Łaba Roman	" "
13. Łypaczewski Feliks	" "
14. Orczykowski Jerzy	Uniwer. Łódzki
15. Popkowski Bogusław	Politech. Gdańska
16. Rajmiec Tina	Uniwer. Łódzki
17. Sobierajska Irena	" Warsz.
18. Sysak Ludomir	Politech. Gdańska
19. Tomaszewska Marcz Wanda	Uniwer. Warsz.
20. Winnicki Ludwik	Politech. Gdańska
21. Zwiłłński Janusz	Uniwer. Warsz.
22. Zymler Helena	Uniwer. Łódzki

Z otrzymanych z Ministerstwa Oświaty funduszy na cele reprezentacyjne w wysokości 4211,20 Koron duńskich jedynie część ich poszła na ten cel, za resztę pieniędzy zakupiono książki, chemikalia itd. Poniżej podaję zestawienie wydatków:

Na cele reprezentacyjne	1085,35	Koron duńskich
Na zakup książek	2353,84	" "
" " chemikalii, szkła itd.	488,62	" "
Na wydatki pocztowe itp.	288,17	" "

4215,98 Koron duńskich

Stosownie do wspólnej uchwały książki mają być oddane do użytku w Zakładach Naukowych.

Odjeżdżając złożyliśmy Panu Premierowi Kristensenowi w dniu 16 sierpnia wraz z Posłem Dr Kelles-Krauzem oraz delegacją polskich profesorów i studentów, w obecności prezesa Komitetu Pomocy Kulturalnej Polsce, Profesora Harald Bohra oraz kierownika wykonawczego Dra Georga Krogh-Jensena adres z wyrazami naszej wdzięczności społeczeństwu duńskiemu za umożliwienie nam pracy i nauki.

W końcu podaję spis osób, w Danii, które szczególnie przyczyniły się do wydobycia funduszy i zorganizowania pobytu w Kopenhadze:

1. Prof. Dr Harald Bohr - przewodniczący Komitetu
2. Dr med. Paul Reiter, lekarz naczelny - vice-przewodniczący
3. Dr phil. Georg Krogh-Jensen, bibliotekarz mielski - kierownik wykonawczy.

4. Dr phil. Stefan Rosentał, polak, asystent Uniwersytetu w Kopenhadze

Organizacji Czerwonego Krzyża itd.

Wielu innych nie wymieniam, mimo, że wiele pracy i wysiłku włożyli do ułatwienia nam pobytu.

Nadto na osobną wdzięczność zasługuje Poseł Danii w Warszawie Pan Monrad-Hansen i Konsul Mogensen, którzy starali się nam ułatwić wyjazd i porozumiewanie się z Komitetem w Kopenhadze.

Uprzejmię proszę Ministerstwo Oświaty o wystosowanie na ręce Ministra Monrad-Hansena pisma do Komitetu Pomocy Kulturalnej Polsce na ręce Profesora Harald Bohra w Kopenhadze z podziękowaniem za ułatwienie nam pobytu i dostarczenie środków do pracy. -

Warsaw, June 26th, 1996

His Excellency
Ambassador of the Kingdom of Denmark
in Warsaw

Your Excellency,

After the end of World War II most of the Polish universities were in ruins. Most laboratories were destroyed. At that time, the Danish Committee for the Cultural Help to Poland, inspired by Niels Bohr, and headed by his brother, mathematician Harald Bohr, collected funds and invited 250 Polish students together with their teaching staff, to use the laboratories of the Copenhagen universities through the period of Summer vacations - July and August 1946.

We have been among them. We were deeply touched by Danish hospitality and by the friendly attitude of the people. Now, 50 years later, we would like to revive those events and to express, to you, the words of continuous remembrance and of gratefulness to the Danish society, felt by the still numerous group of our colleagues, participants of the Polish Summer Studium in Copenhagen, 1946.

Most of us were students of chemistry from the University of Warsaw and Łódź, Technical Universities of Warsaw, Łódź and Gdańsk, with a group of medical students from Łódź, biology students from Warsaw, and additionally several students of agricultural cooperation from the Jagiellonian University in Cracow. The Studium was led by prof. Wiktor Kemula from the University of Warsaw, accompanied by about 25 professors and auxiliary teaching staff from all these universities.

From among the Danish Committee we remember well prof. Stefan Rozental from the Niels Bohr Institut; drs Romana and Krystyna Heltberg from The University of Copenhagen; Johannes Mosbech, then medical student (later professor of medicine); mr Georg Damborg, Polish-Danish translator (who passed away last month); the late dr Kroh-Jensen, librarian in Frederiksberg; and many others.

Our sea travel from Gdansk to Copenhagen and back (through a narrow channel swept of mines) was arranged with two trans-oceanic vessels, "Falstria" and "Jutlandia". We stayed in the rooms of the Sønderjyllandskolen in Frederiksberg, and with the greatest application studied in the laboratories of the University of Copenhagen, Pharmaceutical College, Agricultural College, and Lyngby Polytechnic.

We enjoyed not only the first opportunity of using the laboratories, but we also fell in love with beautiful Copenhagen and Denmark. We visited castles and farms, attended concerts and social schools, we were invited to homes and made friends. For the rest of our lives we remained warm friends of your country.

Having returned from Copenhagen we eagerly continued our studies, our universities and towns being progressively restored from the wartime damages. As the first post-war graduates we entered the professional life. The real start of our studies and much of our vision of a well organized country we owed to the Danish people and the Danish example.

Half a century later, many from among us passed away, others ended or are coming to the end of their professional careers. It is perhaps the last opportunity to express again our deep gratitude- for all that has been done for us, and in that way to our country, to the Danish people .

Juliusz Bogdan Deczkowski, M.Ph.,

Prof. Zbigniew Ryszard Grabowski,

Prof. Jerzy Kroh,

Teresa Różycka, M.Ph.,

Dr Wiesława Rubaszewska,

KOPENHAGA
19
46
POLSKIE
STUDIUM
LETNIE



ISBN 978-83-925995-8-6

WARSZAWA 2021